

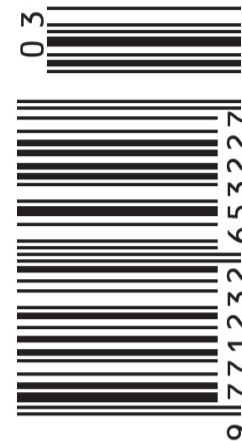
TYGODNIK SANOCKI

TYGODNIKSANOCKI.PL

PISMO SAMORZĄDOWE

f /TYGODNIK.SANOCKI

21 STYCZNIA 2022 R. | NR 3 (1601) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 1200 egz.



Zdjęcie podtopionego parkingu przed CRiS wykonane w lipcu 2019 r.



Prokuratura umorzyła śledztwo ws. zalanych basenów CRiS w Sanoku

3

Lidia Tul-Chmielewska



Po prostu Czesiek z Ropienki 8-9

Wyprawa z PTTK



Tajemnicza Bułgaria 11

SPORT | Hokej



Debiut trenera i hat-trick snajpera! 12

Dwa turnieje o medale European Individual Ice Speedway Championship odbędą się w Polsce!

Ice Speedway na torze lodowym w Sanoku

Decyzją FIM Europe tegoroczne medale European Individual Ice Speedway Championship zostaną rozdane na podstawie wyników uzyskanych podczas dwóch turniejów. Oba zostaną zorganizowane w Polsce – 19 lutego w Sanoku oraz 19 marca w Tomaszowie Mazowieckim. Na zawody zapraszają FIM Europe, Polski Związek Motorowy oraz Speedwayevents.pl.

– Polska zebrała wysokie oceny za organizację dwóch ostatnich edycji kontynentalnego czempionatu – mówi przewodniczący Komisji Wyścigów Torowych FIM Europe Piotr Szymański. – Chęć dalszego rozwoju imprezy, a w ślad za tym większej ekspansji ice speedwaya na terenie naszego kraju, spowodowała narodzenie się koncepcji organizacji dwóch turniejów – w dwóch różnych miastach. Cieszę się, że do Tomaszowa Mazowieckiego dołączy w tym roku Sanok, który ma przecież tak bogate tradycje, jeśli chodzi o lodową odmianę żużla – dodaje Szymański.

Właśnie w Sanoku, na torze „Błonie”, odbywały się już zawody najwyższej rangi. To tam, w 2008 roku, zorganizowano pierwszy raz w Polsce Indywidualne Mistrzostwa, które przeszły do historii także dlatego, że właśnie wtedy jedyny raz doszło do triumfu

zawodnika spoza Rosji. Wygrał reprezentant Austrii Franz Zorn. Pozostałe kontynentalne czempionaty organizowane w Polsce wygrywali Rosjanie. Na torze Areny Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim zwyciężali: Dmitriy Soliannikov (2020) oraz Nikita Bogdanov (2021).

– Wybór Sanoka na miejsce drugiego turnieju był niejako naturalny i szybko spotkał się z aprobatą władz miasta oraz obiektu, za co dziękujemy. Z kolei Tomaszów Mazowiecki już dwukrotnie sprawdził się jako arena zmagani specjalistów od ice speedwaya, więc od początku nie mieliśmy wątpliwości, że zawitamy do Areny Lodowej po raz trzeci. Z pewnością oba turnieje zapowiadają się ekscytująco – podkreśla Maciej Polny, reprezentujący markę Speedwayevents.pl, organizatora obu imprez.

Medaliści European Individual Ice Speedway Champion-

ship zostaną wyłonieni na podstawie punktów, wywalczonych na torze w obu turniejach. Ich formuła pozostanie niezmieniona w stosunku do ostatnich lat. Przewiduje 20 wyścigów w fazie zasadniczej, po której dwóch najsukcesywniejszych zawodników znajdzie od razu miejsce w biegu finałowym. O pozostałe dwa walkę toczyć się będzie w barażu, do którego staną żużlowcy z miejsc 3-6 po fazie zasadniczej. Suma punktów, wywalczona w dwóch turniejach, wyłoni ostateczną klasyfikację, a tym samym tegorocznych medalistów.

Już wkrótce podane zostaną informacje na temat szczegółów dystrybucji oraz cen biletów, a także godzin rozpoczęcia obu imprez, co wiąże się z transmisjami telewizyjnymi. Już dziś jednak serdecznie zapraszamy kibiców do Sanoka i Tomaszowa Mazowieckiego!

mn

speedwayevents.pl PREZENTUJE:

EUROPEAN INDIVIDUAL ICE SPEEDWAY CHAMPIONSHIP

Finał 1 - Sanok
sobota, 19.02.2022

Finał 2 - Tomaszów Mazowiecki
sobota, 19.03.2022



iseuro.com



„Oj, jak Boża Maty po świti chodyła...”

Koncert kolęd Wernyhory w Dwójka – Polskie Radio

W ostatnich dniach sanocki zespół Wernyhora podbił muzycznie Warszawę. Najpierw 10 stycznia 2022 r., wraz z zespołem Krajka z Przemyśla, na zaproszenie Programu Drugiego Polskiego Radia i Radiowego Centrum Kultury Ludowej dał świetny koncert kolęd z pogranicza polsko-ukraińskiego. Kolędowanie odbyło się w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego i było transmitowane na falach drugiego programu polskiego radia oraz w sieciach społecznościowych.



W Polsce okres Bożego Narodzenia kojarzony jest przede wszystkim z końcem grudnia. Są jednak w naszym kraju, o czym doskonale wiemy na Podkarpaciu, wspólnoty wiernych, które przyjdzie nowonarodzonego Syna Bożego świętują na początku stycznia – czyli według kalendarza juliańskiego. Mowa tu o grekokatolikach i prawosławnych zamieszkujących między innymi wschodnie pogranicze Polski. Wernyhora i Krajka zaprezentowanym materialem zaproponowały słuchaczom doświadczenie wschodniochrześcijańskiej ludowej mistyki związanej z narodzeniem Jezusa Chrystusa. W ramach kolędowania wybrzmiały pieśni z regionu Nadsania, Bojkowszczyzny i Łemkowszczyzny. Wykonane utwory były notowane przez Oskara Kolberga, Iwana Kolesę, Petra Zborow-

skiego, Bartosza Gałązkę i Macieja Harnę.

W kolejnych dniach zespół Wernyhora skoncentrował się na „odbierze” Nagrody specjalnej Dwójka – Programu 2 Polskiego Radia, którą wygrał w maju na 23. Festiwalu Muzyki Folkowej Polskiego Radia „Nowa Tradycja”. Tą nagrodą była możliwość nagrywania muzycznego materiału w studiu nagrań Polskiego Radia pod okiem znakomitego producenta muzycznego Marcina Pośpieszalskiego i reżysera dźwięku Tadeusza Miecznikowskiego. Tym samym Wernyhora rozpoczęła pracę nad swoją drugą płytą z muzyką krążącą wokół Karpat Wschodnich i pogranicza polsko-ukraińskiego.

Zapis kolędowania można znaleźć w sieci: <https://youtu.be/WHK007PNXA0>

mn

WERNYHORA to sanocki zespół, który przebojem wszedł na folkowe sceny w Polsce. W swych muzycznych poszukiwaniach sięga głównie do muzyki dawnych mieszkańców Bieszczadów, a ich muzyczne interpretacje spotykają się z gorącym przyjęciem słuchaczy oczarowanych pięknem aranżacji instrumentalnych i wrażliwością wokalistki.

Zespół tworzy troje muzyków: Daria Kosiek – wokalistka, Anna Oklejewicz – instrumenty smyczkowe i Maciej Harna – aranżacje i lira korbowa.

„Tygodnik Sanocki”

Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13-463-16-34, kom. 697 979 971

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Krotos, Lidia Tul-Chmielewska, Szymon Jakubowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Konferencja w Sali Herbowej Urzędu Miasta

Prokuratura umorzyła śledztwo ws. zalanych basenów CRiS w Sanoku

Przypomnijmy, tuż po zakończeniu inwestycji realizowanej ok. 2 lat – budowa trwała od 5 stycznia 2017 r. do 8 lutego 2019 r. – do użytku mieszkańców oddano basen zewnętrzny Centrum Rehabilitacji i Sportu w Sanoku – inwestycję wartą ok. 41 milionów zł.

Fatalny w skutkach deszcz nawałny

W wyniku deszczu nawałnego, który spadł 13 lipca w godzinach 14.30 – 17.00 doszło do zalania pomieszczeń CRiS, basenów i parkingów. Przepelniona została sieć kanalizacji miejskiej. Spiętrzona woda w kolektorze poprzez instalacje kanalizacji sanitarnej wdarła się do budynku basenu i kondygnacji przyziemia. Poziom ścieków na podbaseniu basenów wewnętrznych wyniósł niepełna pół metra na podbaseniu basenów zewnętrznych niemal 1,5 m. Basen został zamknięty na kilka miesięcy, rozpoczęło się szacowanie strat, przystąpiono do prac remontowych i szukania winnych zaistniałej sytuacji.

Dyskusje toczyły się w mediach, podczas sesji Rady Miasta, wśród osób bezpośrednio zaangażowanych w realizację projektu i mieszkańców.

Magistrat natychmiast podjął działania

Tuż po zalaniu basenów burmistrz miasta Sanoka wydał zarządzenie ws. powołania Komisji ds. ustalenia przyczyn zalania pomieszczeń technicznych basenów CRiS oraz oszacowanie strat powstałych

17 stycznia br. w Sali herbowej Urzędu Miasta Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski przedstawił oświadczenie dot. postępowania, które toczyło się ws. zalanych basenów w połowie lipca 2019 r. niespełna miesiąc po otwarciu basenów zewnętrznych.



z tego tytułu. Wyniki prac tej pierwszej powołanej komisji wykazały, że powodem zalania były wieloletnie zaniedbania i potwierdziły, że pomieszczenia techniczne Centrum Rehabilitacji i Sportu zostały zalane wodami deszczowymi i sanitarnymi, które dostały się tam z instalacji sanitarnej miejskiej. W wyniku niewydolności w tych warunkach sieci kanalizacji miejskiej doszło do cofnięcia się wód i zalania pomieszczeń Centrum Rehabilitacji i Sportu. Na tamtą chwilę nie stwier-

dzono uchybień przy projektowaniu i realizacji Centrum Rehabilitacji i Sportu. Inżynier tego kontraktu – firma KDI Krosno – systematycznie odbierał poszczególne instalacje, co potwierdzają protokoły zdawczo-odbiorcze, podpisywane również w okresie od lipca do października 2018 r.

Koszt robót naprawczych został oszacowany na kwotę 1 231 111,77 zł.

Sprawa trafiła do prokuratury
Kolejnym krokiem, który pod-

jął burmistrz było złożenie zawiadomienia do prokuratury w Krośnie 14 sierpnia 2019 r. – Zrobiłem to w dobrej wierze, by działać dla dobra mieszkańców i w ich interesie – powiedział podczas konferencji Tomasz Matuszewski.

Prokuratura wszczęła śledztwo ws:

– możliwego popełnienia czynu zabronionego w sprawie nieprzestrzegania przepisów w zakresie projektowania i budowy obiektu CRiS przez uczestników tego procesu inwestycyjnego;

– podejrzenia niedopełnienia obowiązków przez urzędników gminy poprzez niezachowanie szczególnej dbałości o należytą realizację procesu inwestycji i niewychwycenie błędów na etapie projektowania i realizacji budowy CRiS;

– podejrzeniu niedopełnienia obowiązków przez zarząd SPGK w wydanych warunkach przyłączenia instalacji wodno-sanitarnej obiektu CRiS poprzez pominięcie możliwości rozważenia zamontowania urządzeń przeciwzawalowych.

Postanowienie prokuratury o umorzeniu śledztwa

Przesłuchiwane w toku sprawy osoby w charakterze świadków i zaangażowane w projekt inwestycyjny wskazywały na przebieg prac zgodny z założeniami projektu. Komisja odbiorowa stwierdziła, że roboty wykonane zostały zgodnie z umową i projektem, nie wykazała żadnych istotnych wad i usterek, które uniemożliwiłyby odbiór. Prokuratura powołała biegłego sądowego z zakresu sieci instalacji sanitarnych przy sądzie okręgowym w Białymstoku Adama Sokołowskiego. Stwierdził on, że przyłącze obiektu do instalacji sanitarnej zostało zaprojektowane zgodnie z warunkami wydanymi przez SPGK. Biegły sądowy wskazał na główną przyczynę zalania deszcz nawałny i w jego konsekwencji niedrożność kanalizacji sanitarnej. Przepływ dobowy ścieków na oczyszczalnię był 58% powyżej normy. Przepelnienie kanału sanitarnego w ul. Królowej Bony i niedrożna kanalizacja sanitarne miejska doprowadziły do zalania basenów.

W opinii prokuratury musi zachodzić związek przyczynowy między przekroczeniem uprawnień lub niedopełnieniem obowiązków a powstaniem zagrożenia dla chronionego prawem dobra publicznego czy prywatnego, a takiego związku nie można domniemywać.

W toku postępowania nie stwierdzono beczynności osób zaangażowanych w realizację inwestycji i brak wykonania obowiązku służbowego.

mn

Sesja Młodzieżowej Rady Miasta

Rada Młodzieży pyta, jak kupić w Sanoku bilet MKS?



17 stycznia w Sali Herbowej po raz kolejny obradowali radni Młodzieżowej Rady Miasta. Podczas sesji omawiano sprawy bieżące, takie jak finał WOŚP, oraz „przewlekłe” – do tych należy problem, z jakim spotykają się osoby korzystające z autobusów Miejskiej Komunikacji Samochodowej. O szczegóły zapytaliśmy przewodniczącego MRM obecnej kadencji – Jakuba Pilcha.

Jakie sprawy omawiali radni podczas poniedziałkowej sesji?

Na początku debatowaliśmy na temat naszego budżetu, który mamy już ustalony na 2022 rok. Myśleliśmy, jak możemy go rozdysponować, poruszyliśmy też kwestie pomocy finansowej ze strony miasta i sponsoringu. Następnie przeszliśmy do bardzo „gorącej” sprawy, jaką jest brak biletomatów w niektórych autobusach. Zaprosiliśmy do rozmowy wiceburmistrza Artura Kondrata, który

przedstawił nam plany dotyczące biletomatów, które mają wejść w życie od czerwca. Zaproponowaliśmy, aby do czerwca pomyśleć o jakiejś inicjatywie, ponieważ wiele osób z powodu braku biletomatów ucierpiało. Kolejnym punktem debaty był nasz udział w Strefie Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności SOWA, dostaliśmy gwarancję brania udziału w tym projekcie.

Dlaczego poruszyliście temat biletomatów?

Temat biletomatów jest bardzo ważną kwestią, wielokrotnie słyszałem skargi na ich brak. W obecnych czasach kierowcy nie sprzedają biletów, a niektóre osoby wsiadają do autobusów w miejscach, gdzie po prostu nie ma jak kupić biletu, a potem loteria: będzie mandat czy nie? Jako rada jednogłośnie uważamy, że problem ten trzeba rozwiązać jak najszybciej.

Będziecie monitorować sprawę biletomatów w mieście?

Jak najbardziej! Będziemy śledzić ten temat i mamy nadzieję, że do czerwca, gdy projekt ma zostać wdrożony, pojawi się jakaś inicjatywa, która umożliwi kupno biletu, np. koło przystanków. Rozmawialiśmy o tym z wiceburmistrzem Arturem Kondra-

tem, wiceburmistrzem Grzegorzem Korneckim i przewodniczącym Rady Miasta Andrzejem Romaniakiem.

Młodzieżowa Rada Miasta zaangażuje się w tegoroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy?

Będziemy włączać się w WOŚP, dostałem propozycję przedmiotów na licytację, mamy zamiar także coś przekazać, dodatkowo niektórzy z naszych radnych będą wolontariuszami w dzień finału, między innymi będę też ja... O szczegółach naszej działalności związanej z WOŚP będziemy informować w najbliższym czasie, więc zachęcam wszystkich do śledzenia poczyniań Młodzieżowej Rady Miasta w mediach społecznościowych.

esw

Realizacja inwestycji

Czas na podsumowania w powiecie

Z pewnością jedną z długo wyczekiwanych inwestycji jest przebudowa drogi powiatowej Czerteż – Strachocina, której wartość wyniosła 5,6 mln zł. Przebudowana została także droga Turze Pole – Zarszyn – koszt inwestycji to blisko 4 mln zł. Jedną z bardziej oczekiwanych inwestycji, na którą od lat czekali mieszkańcy, jest przebudowa drogi Sanok – Liszna. Została położona nowa nakładka asfaltowa, wybudowano chodnik, kanalizację, zabezpieczono osuwiska oraz przebudowano skrzyżowania. Inwestycja pochłonęła prawie 4 mln zł. Niebawem, bo w marcu, ma zostać ukończona przebudowa mostu wraz z dojazdami w ciągu drogi powiatowej Zarszyn–Odrzechowa, koszt to blisko 2 mln zł. W trakcie realizacji jest przeniesienie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego do budynku po byłym Zespole Szkół nr 5 przy ul. Jagiellońskiej 22. Na zakończenie prac czekają w szczególności podopieczni ośrodka, jego pracownicy oraz rodzice. Zajęcia obecnie odbywają się w kilku oddalonych od siebie budynkach przy ulicach: Konarskiego, Jagiellońskiej oraz Lipińskiego. Budynek znacznie zwiększy swoją powierzchnię użytkową dzięki dobudowaniu nowego skrzydła. Wartość inwestycji to prawie 8,4 mln zł. Termin zakończenia prac to wrzesień 2023. W trakcie realizacji jest przebudowa wielu

Nowy rok to dobry czas na podsumowanie. Powiat Sanocki zrealizował w ubiegłym roku wiele oczekiwanych inwestycji przez mieszkańców. Niektóre udało się już ukończyć, a część rozpocząć. Na ten rok również zaplanowanych jest wiele działań.



drog powiatowych. Powiat Sanocki w ramach pierwszej edycji pilotażowego naboru wniosków o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych otrzymał 12 mln zł. Jednym z zadań objętych wsparciem jest „Modernizacja i budowa obiektów wraz z zagospodarowaniem terenu Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji w Sanoku”. Na ten cel Powiat Sanocki dostał 5 mln zł. Planowana inwestycja pozwoli do-

stosować RCRE do obecnych potrzeb edukacyjnych i standardów placówki w zakresie kształcenia zawodowego. Zostanie zmodernizowany budynek dydaktyczny, pracownie zawodowe, hala przekształcona na archiwum, zostaną wybudowane magazyny materiałowe, przebudowane będą place, drogi i parkingi oraz zagospodarowany przyległy teren. Czas realizacji tego zadania wynosi ponad rok. Wkład własny powiatu w to zadanie wynosi 890 tys. zł, co stanowi

15,11% wartości inwestycji. Pozostałe 7 mln zł zostanie przeznaczone na modernizację infrastruktury drogowej powiatu sanockiego na obszarze gmin: Bukowsko, Zarszyn oraz gminy wiejskiej Sanok (etap I). Powiat Sanocki w 2021 roku otrzymał także kolejne środki finansowe z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pieniądze przeznaczone dla samorządu to ponad 3 mln zł.

dcz

Pomóżmy!

Ośrodek SOS w Lesku zbiera na sprzęt AGD

Do Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia Ofiar Przemocy w Rodzinie SOS w Lesku trafiają osoby dotknięte przemocą w rodzinie, są to głównie kobiety często z małymi dziećmi na rękach. SOS zbiera na nowy sprzęt AGD – lodówkę, zmywarkę oraz na podstawowe środki do higieny osobistej.



Jest takie miejsce, gdzie kobiety nie muszą się bać i otrzymują schronienie. SOS w Lesku to miejsce spokojne i bezpieczne. Ośrodek powstał

z myślą o ofiarach przemocy, które często nie mają gdzie się podziąć. SOS działa od kilkunastu lat. Przyjął on pod swój dach blisko 700 osób, głów-

nie są to kobiety z małymi dziećmi, które szukają azylu. Ośrodek działa 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Zapewnia schronienie ofia-

rom przemocy w rodzinie, bez skierowania, bez względu na dochód, na okres do trzech miesięcy, często do momentu, aż sąd nie rozpatrzy ich spraw. Udzielana jest także pomoc psychologiczna, prawna i socjalna. Nie ma znaczenia status społeczny oraz sytuacja finansowa, nie potrzeba również żadnych skierowań, nie ma długotrwałej procedury, każdy kto potrzebuje pomocy – otrzyma ją. W ośrodku przebywa zazwyczaj od 20 do 40 osób, większość to kilkuletnie dzieci. To właśnie tutaj znajdują dach nad głową, łóżko oraz ciepły posiłek. Niestety sprzęt, który jest w ośrodku, wysłużył się. Aby dalej móc pomagać, została uruchomiona specjalna strona internetowa, gdzie można wpłacać datki. Z uzbieranych pieniędzy zostanie zakupiony nowy sprzęt AGD – lodówka, zmywarka oraz podstawowe środki higieny osobistej. Więcej informacji: 576012595.

Wpłaty można dokonywać na stronie internetowej: <https://zrzutka.pl/etz946>

dcz

Ogólnopolski Ranking Perspektywy 2022

Sukces sanockich szkół

Poznaliśmy wyniki XXIV Ogólnopolskiego Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2022.



Kapituła konkursu, w skład której wchodzi przedstawiciele trzech środowisk: przewodniczący komitetów głównych olimpiad, dyrektorzy okręgowych komisji egzaminacyjnych (OKE) oraz członkowie Komisji ds. Kształcenia Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), wybrała najlepsze licea ogólnokształcące i technika w kraju. Przy opracowywaniu rankingu korzysta się wyłącznie z zewnętrznych źródeł danych, które pochodzą z okręgowych komisji egzaminacyjnych, komitetów głównych olimpiad i Systemu Informacji Oświatowej (SIO).

W tym roku zaprezentowano wyniki 1500 najlepszych szkół, które spełniły kryteria rankingu (1000 liceów i 500 techników). Zśród nich wybrano te, które otrzymały tytuł złotej, srebrnej lub brązowej szkoły. Trzy sanockie szkoły stanęły na podium. Dwie z najwyższym znakiem jakości, tytułem „Złotej” Szkoły, są to: I Liceum Ogólnokształcące w Sanoku i Technikum nr 1 w Zespole Szkół nr 1 w Sanoku. II Liceum Ogólnokształcące w Sanoku otrzymało natomiast tytuł „Brązowej” Szkoły.

Sanocka „Jedynka” uplasowała się na 166 miejscu w kraju, II LO na 414 miejscu i w obu przypadkach był to znaczący awans w rankingu.

W województwie podkarpackim zajęły odpowiednio 7 oraz 21 miejsce na liście 65 najlepszych liceów.

Technikum nr 1 w Zespole Szkół nr 1 w Sanoku znalazło się na wysokim 154 miejscu w kraju wśród 500 najlepszych techników. W województwie podkarpackim zajęło 10 miejsce na liście 67 najlepszych techników.

Zdobycie miejsca w czołówce ogólnopolskiego Rankingu Szkół Ponadpodstawowych PERSPEKTYWY jest dla każdego liceum i technikum zasłużonym powodem do dumy. Ranking pokazuje szkoły ponadpodstawowe, w których warto się uczyć i które w największym stopniu zapewniają udany start młodzieży w dorosłym życiu. Znalezienie się wśród najlepszych świadczy nie tylko o wysokich wynikach młodzieży w nauce, ale również o dobrej atmosferze w szkole, tworzonej wspólnie przez znakomitą kadre i ambitnych uczniów.

Bardzo często lata, które spędzamy w liceum czy technikum, mają decydujący wpływ na nasze dalsze życie. Zdobywamy w nich wiedzę, ale też kształtuje się tam nasz system wartości. Dlatego tak ważne jest, żeby spędzić te 4 lub 5 lat w dobrej szkole!

Szczegółowy ranking znajduje się na stronie www.perspektywy.pl.

ew

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” SSM
ul. Kochanowskiego 25, tel. 134645050
www.gagatek.sanok.pl

zaprasza dzieci na
**BAL KARNAWALOWY
„W KRAJNIE BAJEK”**

23 stycznia 2022 9.15:30

W programie:
loteria fantowa (każdy los wygrywa)
konkursy i dobra zabawa przy muzyce

Bilety w cenie 10 zł. do nabycia w ODK „Gagatek”

W ostatnią niedzielę stycznia w Sanoku

30. Finał WOŚP na ludową nutę

Tegoroczny 30. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się 30 stycznia. Tym razem Orkiestra zagra „dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci”. Bieszczadzki Sztab WOŚP zaprasza wszystkich do skansenu – na ludową nutę!

30 stycznia na Rynku Galicyjskim w skansenie odbędzie się wielki finał WOŚP – na ludową nutę! Start już od godziny 9, zakończenie o 16. Bieszczadzki Sztab WOŚP zaprasza na piknik rodzinny. Podczas finału będzie można zwiedzić skansen, odbędą się warsztaty artystyczne oraz zabawy z animatorami dla dzieci. Wielką atrakcją dla najmłodszych będzie mini zoo, które zorganizuje Robert Pieszczoł, hodowca, a zarazem dyrektor PODR w Boguchwale. Od kilku lat organizowany jest bieg „Policz się z cukrzycą”. Podczas biegu wolontariusze będą zbierali fundusze na zakup pomp insulinowych dla kobiet w ciąży, organizatorem jest Łukasz Łągoźny. Bieg rozpocznie się punktualnie o godz. 11 – start i meta zlokalizowane będą w sanocim skansenie. Trasa została tak przygotowana, aby mógł sobie z nią poradzić zarówno wytrawny biegacz, jak i amator. W biegu mogą wziąć udział rodziny z dziećmi. Na starcie, na stoisku przygotowanym przez Uczelnię Państwową w Sanoku będzie można zmierzyć poziom glukozy we krwi.

Amatorzy zimna i wody będą morsować. Wesole Morsy Hipotermia Sanok od lat wspierają Orkiestrę. Motywem przewodnim tegorocznego morsowania będą elementy ludowe. Na miejscu zostanie rozstawiony basen. Swoje stoisko z indiańskim tipi i ogniskiem będą mieli także członkowie Stowarzyszenia „Łucznicy Sanoka”. Ponadto chętni będą mogli nauczyć

się udzielania pierwszej pomocy. Podczas finału odbędą się także liczne koncerty, będzie możliwość zakupu rękodzieła – biżuteria, rzeźby, ozdoby oraz tradycyjne potrawy i przysmaki, które przygotują panie z kół gospodyń wiejskich. Na scenie wystąpią Mażoretki VIVD z Jaćmierza, Pakoszowanie, zespół muzyczno-obrzędowy, który zagra utwory ludowe, folkowe i biesiadne oraz kapela Biesiada, która w swojej twórczości kultywuje ludowe wartości.

Podczas finału będzie prowadzona akcja „Oddaj z nami krew na WOŚP”, która odbędzie się w dniach 26 i 27 stycznia w godzinach od 7 do 11.30 w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przy ul. Konarskiego 24 w Sanoku. Każdy, kto w tych dniach zdecyduje się oddać krew, dostanie pamiątkowy gadżet niespodziankę. Przypominamy, że krew może oddać każda zdrowa, dorosła osoba. Wystarczy mieć ukończone 18 lat i ważyć minimum 50 kg. Na ulicach Sanoka oraz okolic pojawi się setka wolontariuszy Bieszczadzkiego Sztabu WOŚP. Wzorem lat ubiegłych na Allegro wystartują aukcje. Wśród licytowanych przedmiotów będą m.in. grafika Zdzisława Beksińskiego, spotkanie z dyrektorem Muzeum Historycznego w Sanoku, obrazy lokalnych artystów, gadżety od Ciarko STS Sanok, w tym oryginalna koszulka bramkarza Patrika Spesnego oraz zdjęcie drużyny STS Sanok z podpisami wszystkich zawodników, gadżety związane z serialem „Wataha”, anioly



wykonane przez mieszkańców Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku, karnety na stok narciarski, weekend w Bieszczadach, warsztaty w Bieszczadzkiej Szkole Rzemiosła i przejazdu drezynami rowerowymi i wiele innych. Aukcje Bieszczadzkiego Sztabu WOŚP można znaleźć pod linkiem https://allegro.pl/uzytkownik/WOSP_Sanok

Wzrok to najważniejszy zmysł człowieka. Jakikolwiek problem z nim związane wpływają na ogólny rozwój i poznawanie świata, dla

tego tak istotne jest szybkie stwierdzenie ewentualnych nieprawidłowości i podjęcie leczenia, a czynnikiem niezbędnym do prawidłowej diagnozy i wdrożenia terapii jest nowoczesny sprzęt. Oddziały i pododdziały okulistyki dziecięcej oraz wydzielone łóżka dziecięce w oddziałach okulistyki dla dorosłych działają w 25 ośrodkach w 17 miastach Polski. W całym kraju są też poradnie okulistyki dziecięcej, które również wymagają wyposażenia w nowoczesny sprzęt okulistyczny. Jed-

nymi z najczęstszych powodów, dla których dzieci trafiają do specjalistów z zakresu okulistyki, są – poza pogorszeniem ostrości wzroku – jaskra, zaćma, różnego rodzaju urazy, anomalie rozwojowe i nowotwory. Specjaliści uwagę zwracają również na krótkowzroczność wśród dzieci i młodzieży, która w coraz większej liczbie krajów przybiera charakter epidemiczny, co ma bezpośredni związek z nadmiernym korzystaniem z urządzeń elektronicznych. Dzięki zebranym funduszom

zostanie zakupiony m.in.: angiograf dwupłaszczyznowy do leczenia siatkówczaka – najczęstszego nowotworu złośliwego gałki ocznej u dzieci, oftalmoskopy do badania dna oka, lampy szczelinowe do diagnostyki przedniego odcinka oka, tonometry do pomiaru ciśnienia śródgałkowego (rogówki i soczewki), synoptofory do pomiaru kąta zezu, urządzenia OCT do bezinwazyjnej diagnostyki schorzeń, tomografia dna oka, mikroskopy oraz stoły operacyjne.

dcz



Jurek Owsiak i uczestnicy Zlotu Sztabów, fot. Stanisław Wadas

Sztab #3713

Wielki Finał już tuż tuż...

W 30. jubileuszowym Finale WOŚP – 30 stycznia 2022, nie zabraknie w Sanoku i okolicach SZTABU #3713. Około 140 wolontariuszy zagra w naszej flocie i będzie kwestować na ulicach Sanoka, Cisnej, Baligrodu, Nowego Łupkowa, Rzepedzi oraz Zarszyna i Nowosielec.

W ramach finału WOŚP Sztab 3713, „Koło Ziemi Sanockiej” przy Automobilklubie Małopolskim Krosno, po raz drugi zorganizuje imprezę motoryzacyjną „Rajd Ziemi Sanockiej”, zaplanowaną na 29 i 30 stycznia. Impreza ta miała wielu fanów w tamtym roku, więc w tym roku zapraszamy ponownie.

Czekamy z niecierpliwością na XXX Finał Wielkiej

Orkiestry Świątecznej Pomocy, wierząc, że wszyscy „przejrzą na oczy” i wspólnie pomożemy okulistyce dziecięcej w Polsce. Przypominamy, że siedziba sztabu 3713 od kilku lat mieści się w Hufcu ZHP Ziemi Sanockiej przy ulicy Zielonej w Sanoku. Zapraszamy do współpracy. Każdy może pomóc. Pokażmy wielkie serca.

Sztab 3713

AUTORSKA RECENZJA

„Droga rządziej przemierzana”

– M.Scott Peck

Ponad 20 mln sprzedanych egzemplarzy!

— M. Scott Peck —

DROGA RZADZIEJ
PRZEMIERZANA

Niektóre pozycje niezmiennie wzbudzają jednocześnie kontrowersje i ogromne zainteresowanie, mimo upływu kilku czy kilkunastu, a niekiedy nawet kilkadziesiąt lat od ich pierwszego wydania. Tak właśnie jest z książką, którą miałam okazję czytać w ostatnim czasie – tytule, który sprzedał się w przeszło 20 mln nakładzie. I chociaż minęły już lata od pierwszego wydania, wciąż w odbiorze wydaje się on ponadczasowy i nadzwyczaj pożądany przez czytelników, którzy pragną usystematyzować swoje podejście do życia począwszy od luźniejszych relacji z innymi po zaawansowane, głębokie związki.

Zawarte w pierwszej części książki prawdy traktują o wpływie dyscypliny na nasze życie. Autor zwraca uwagę na siłę oddziaływania i możliwe negatywne skutki „pofolgowania” sobie w tym zakresie, łącznie z nerwicami czy zaburzeniami osobowości. To rozdział, z którego możemy wynieść sporą dawkę wiedzy m.in. o tym, jak stać się otwartym na krytykę czy skąd wynika nasze dążenie do równowagi oraz jak osiągnąć ten pożądany balans.

Druga, a jednocześnie najbardziej rozwinięta część, traktuje o miłości. Śledząc opinie innych czytelników, można dojść do wniosku, że to ona stanowi „serce” tej pozycji i jest elementem wzbudzającym skrajne emocje. Widać tutaj bardzo osobiste naleciałości autora, który mimo tego, że jest psychiatrą, odnosi się nie tylko do czysto naukowego podejścia, ale tworzy mieszankę związaną z duchowością. Podczas lektury, w wielu jej momentach ciężko oprzeć się wrażeniu, że w myśl Peck’a psychologia i religia są ze sobą nierozdzielne, uzupełniają się wzajemnie.

Sam pisarz zwraca uwagę na to, że w trakcie swojego życia wchodził w różne relacje, również pozamałżeńskie. Nie ucieka też od stwierdzeń, że w roli ojca niespecjalnie się sprawdził, ponieważ popełniał liczne błędy w kontaktach z własnymi dziećmi. W rozwinięciach kolejnych tematów przedstawia jednak możliwość zmian, jakie można wprowadzić w swoim życiu, robiąc w nim miejsce na Boga. Dla jednych będzie to przyczynkiem do sięgnięcia po tę pozycję, innym może w trakcie lektury zycząjnie

przeszkadzać. Bez wątpienia przed sięgnięciem po tytuł, warto mieć na uwadze, że aspekt ten jest tu obecny i bez niego całe przedstawione podejście nie miałoby większego znaczenia. Natomiast o samej miłości pisze sporo. Tworzy własną definicję, zwraca uwagę na błędne, a jednak bardzo powszechne podejście do stanu zakochania. W szerokim zakresie rozwija wątek mitu miłości romantycznej. Porusza zagadnienia dotyczące zależności od innych osób, zwraca uwagę na ryzyko związane z zaangażowaniem, a niekiedy na jednostronność w relacji. Ze względu na te treści książka ma powodzenie trafić zarówno dla osób wchodzących dopiero w związki, jak i tych trwających w nim od lat.

W takich pozycjach najważniejszym i najbardziej oddziałującym na czytelnika elementem są historie konkretnych osób, zestawianie teorii z praktyką. W kolejnych rozdziałach, czyli tym odnoszącym się do rozwoju religii i łaski, nie brakuje takich wstawek. Niektórym przypadkiem autor poświęcił nawet całe rozdziały, chcąc w ten sposób podkreślić istotę zachodzących zmian i nasze możliwości przystosowawcze.

„Droga rządziej przemierzana” to pozycja, z której każdy wyniesie tyle, na ile sam sobie pozwoli. Wszystko zależy od naszej otwartości oraz dotychczasowych przyzwyczajęń. Chociaż podchodziłam do tego tytułu z mocno sceptycznym nastawieniem, muszę przyznać, że kilka rzeczy dało mi pole do głębszego zastanowienia się i być może przewartościowania niektórych aspektów.

Mariola M.

Wernisaż Susanny Jary

„Anioły – damy – żywioty”

14 stycznia w Galerii „20” MBP odbył się wernisaż prac malarskich „Susanna Jara anioły – damy – żywioty” z pięknym koncertem kolęd w wykonaniu artystki. To jej pierwszy wernisaż w Sanoku. Korzystając z okazji, zaprosiliśmy Susannę na rozmowę.

Susanna Jara – urodziła się w Poczajowie na Ukrainie. W 1992 roku przyjechała do Sanoka z rodzicami Marianną Jara i o. Antonem Jarym, którzy mieli zostać w Sanoku na trzy lata, a zostali trzydziści. Dzieciństwo i czasy szkoły podstawowej spędziła w Sanoku. Mówi o sobie, że nie jest malarką, choć sny i wizje maluje od dziecka. Od najmłodszych lat jest związana z muzyką, gra na skrzypcach, wiolonczeli, kontrabasie, bandurze, lirze korbowej i instrumentach perkusyjnych. Śpiewa i tworzy w sześciu językach: cerkiewnosłowiańskim, łemkowskim, ukraińskim, polskim, rosyjskim i angielskim. Jest wokalistką, kompozytorką i aranżerką. Talent muzyczny odziedziczyła po rodzicach. Od 2015 roku występuje również jako wokalistka zespołu Hrdza ze Słowacji, z którym w 2016 doszła do finału talent show „Česko Slovensko má talent”.



To twój drugi wernisaż, a pierwszy w Sanoku, jakie emocje ci towarzyszą?

Bardzo się cieszę, że właśnie w Miejskiej Bibliotece Publicznej mogłam pokazać moje obrazy, ponieważ to miejsce wspo-

minam bardzo miło. Wystawiali tu swoje prace między innymi Daniel Białowas i Sylwester Stabryła, których sobie bardzo cenię i uważam, że są artystami, jak ja to nazywam malarzami z prawdziwego zda-

lenia. Jestem dumna, że moje prace mogły być tu wystawione. Biblioteka była dla mnie zawsze miejscem magicznym, często tu bywałam. To piękny budynek, cudowna przestrzeń stworzona do tego, by być galerią.

Twoje prace wystawiane będą później w Krakowie, a jakie masz następne artystyczne plany?

Na wiosnę chcę wydać płytę z pieśniami kurpiowskimi. To oczywiście jeżeli chodzi o muzykę, natomiast dzisiejszy wieczór i zycielive przyjęcie moich prac składania mnie do częstszego malowania. Chciałabym popracować nad warsztatem, posłuchać rad mądrych ludzi. Chciałabym się rozwijać w tym kierunku. Uważam, że moje obrazy są ubogie w porównaniu do tego, co mam w głowie, w wyobraźni. Pomimo że maluję od dziecka, dopiero teraz dojrzałam, by wyjść z pracami „do świata”. Zmieniam się jak każdy i zmieniają się moje potrzeby wyrażania emocji.

Zaśpiewałaś kilka kolęd na wernisażu, jak się czułaś, śpiewając w Sanoku, dla sanoczan, przyjaciół, znajomych i rodziny.

Wydaje mi się, że to już tak jest, że najtrudniej śpiewa się dla najbliższych. Bardziej komfortowo śpiewa się przed obcą publicznością, przynajmniej dla mnie. Poczulałam się jak mała Susanna. Od razu usłyszałam głos w głowie „dziewczynko, znów jesteś małą dziewczynką”. Bałam się, że gdzieś się „potknę” – załamie mi się głos. Zdecydowanie miałam tremę, niemniej bardzo dziękuję panu dyrektorowi za umożliwienie zorganizowania wernisażu w tym niezwykłym miejscu.

Rozmawiała Edyta Wilk



22 ANIOŁ: WESNA, WESNOJU, 2010-20131
23 ANIOŁ DLA DARKA, 2013
24 ANIOŁ DLA RODZICÓW, 20081
25 DAMA, 2010
26 DOBA - AKRYL NA PTÓTNIE, 1999
27. FANTAZJA, 1997
28 UMYŚL. OBCY 3, 2000

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

Izraelska ekipa filmowa w skansenie

Nasz sanocki skansen znów stał się planem filmowym. Tym razem większość scen kręcona jest w miasteczku galicyjskim, które odgrywa rolę Łodzi. Pierwszy raz na planie filmowym pojawi się niedawno oddana synagoga z Połańca.

„Zapomniana historia”

– Zachwycony obiektem reżyser Yehuda Grovais w planach miał nakręcenie scen z synagogi w Krakowie, jednak po obejrzeniu niedawno zrekonstruowanego obiektu zmienił zdanie, co nas bardzo cieszy. Ten fakt to docenienie naszej pracy i dbałości o szczegóły – zdradził nam Marcin Krowiak, szef przewodników, pracownik działu promocji muzeum.

Prawie cały styczeń w skansenie trwa realizacja wyjątkowego obrazu filmowego, pt. „Zapomniana historia”. Skansen gości izraelską ekipę filmową, która pracuje nad filmem fabularnym, na który czeka cały ortodoksyjny świat żydowski. Filmowcy z Izraela, wraz z reżyserem Yehudą Grovaisem, jak powiedzieli, nie mogli sobie wyobrazić na realizację filmu bardziej magicznego, przyjaznego i gościnnego miejsca niż sanocki skansen.

Reżyserem filmu jest Yehuda Grovais (47 lat), który ma na swoim koncie wiele ciekawych realizacji filmowych.

– Ciepłe przyjęcie sanoczkich mieszkańców i samej ziemi sanockiej ogrzewa ekipę w chłodne zimowe dni – skomentował pracę na planie.

Izraelczycy nie mogą wyjść z podziwu nad pięknem sanoczkich krajobrazów, niezwykłością miejsca jakim jest tutejszy skansen, uprzejmością i profesjonalizmem z jakim spotkali się ze strony dyrektora skansenu Jerzego Ginalskego oraz Marcina Krowiaka. Grovais podkreśla, że zjechałszy cały świat to tutaj w Sanoku, perle Podkarpacia spotkał się z jednymi z najbardziej otwartych i życzliwych serc, które otworzyły dla niego i dla jego ekipy drzwi domów i muzeum. Sanok został wybrany przede wszystkim ze względu na wyjątkowość miejscowego muzeum i nowo otwartej synagogi. Jak mówi reżyser, lepszej lokacji filmowej nie mógłby sobie wymarzyć i za to jest sanoczanom bardzo wdzięczny.

– Planuję przyjechać tu z rodziną – zdradził Josh Sagi, jeden z głównych aktorów – okolica mnie zachwyciła i żałuję, że nie mam więcej czasu na zwiedzanie. Muszę zorganizować wakacje w tych stronach.

Film opowiada bardzo ważną historię chasydzką, która miała miejsce w XVIII wieku. Jest to opowieść przekazywana w chasydzkich domach z ojca na syna już od 260 lat. Dla samego reżysera jest to powrót do jego polskich korzeni, rodzina jego pochodziła bowiem z Krakowa, Łodzi i Warszawy. Film podkreśla wspólne korzenie polsko-żydowskie oraz przypomina, że to na tej ziemi rozwijały się tradycje kultury chasydzkiej. W filmie wystąpią takie gwiazdy jak Adi Biti, Dean Miroshnikov, Josh Sagi, Yishai Lapidot, Rafael Kleinman, Assaf Klein, Amiran Dwir.

Statyści z okolic

Podczas pracy przy filmie liczy się każda sekunda oraz każdy najmniejszy detal filmu i jak wiele osób jest w to zaangażowanych. Film to nie tylko znane i rozpoznawalne gwiazdy. Oczywiście aktorzy są na pierwszym planie, ale w tle są statyści. I tym razem nie mogło ich zabraknąć. Wiele osób z Sanoka i okolic miało przyjemność statystować w „Zapomnianej historii”.

Leon i Marek, przewodnicy MBL, jako statyści wystąpili już niejedną raz.

– Pamiętam, jak siedzimy sobie przy punkcie dla przewodników, czekając na wycieczkę, podchodzi do nas mężczyzna i pyta się, czy nie chcemy zagrać w filmie. Okazało się, że to sam Wojciech Smarzowski! Zapytałem dlaczego akurat nas zauważył, a on na to, że mamy tak wspaniałe brody i fizjonomie, że nie trzeba nas charakteryzować – wspomina Marek.

– Byłem wtedy rozstrzelany. Kilka razy powtarzaliśmy scenę, bo nie udało mi się jednocześnie ze strzałem upaść. Raz spadałem za szyb-

ko, raz za wolno. Pamiętam też kobietę, która za każdym razem zmieniała mi koszule i szybko przyszywała woreczek z „krwią”. Podziwiałem jej kunszt i szybkość władania igłą – dodaje Leon.

Dlaczego warto przeżyć przygodę ze statystowaniem?

– Można przenieść się w czasie i przestrzeni. To swoista podróż do zupełnie innej epoki niż ta, w której żyjemy – twierdzi Kasia, która przyjechała z Krosna na plan „Zapomnianej historii”. Pierwszy raz spróbowała statystowania.

– Jestem z Bezmiechowej i kiedy dowiedziałam się, że jest możliwość wzięcia udziału w takim wydarzeniu, ucieszyłam się. Przyjechałam z dziećmi. Dla dzieci było to tak ekscytujące, że będą w filmie, że nie mogły zasnąć – dodaje Anđzelika.

Statystowanie to w głównej mierze czekanie, a potem powtarzanie kilka razy tej samej sceny, tych samych ruchów czy gestów oraz przebieganie się. Sala konferencyjna w skansenie zamieniła się w wielką garderobę. Gwarno w niej było jak na przysłowiowym targu sprzed stu lat. Kiedy się zamknęły oczy, to naprawdę można było cofnąć się w czasie, bo rozmowy były toczone głównie po polsku i hebrajsku. W środę 18 stycznia kręcone były sceny w kościele, na rynku, bazarku, więc osób było dużo. Jedna osoba odgrywała mieszczkę, żydówkę oraz chłopkę, więc przebiegania było dużo. Sporo też było śmiechu oraz zachwyty.

– Kobiety nosiły kiedyś piękne suknie. Mam ochotę zmienić swój styl ubierania na bardziej elegancki, tak spodobały mi się te stroje – skomentowała jedna ze statystek fakt zmiany strojów.

Plan filmowy a praca muzeum

– Tym razem ekipa filmowa pracuje na terenie muzeum po sezonie. Jednak i tak trzeba pilnować twórców, bo czasem mają „niepoprawne” pomysły. Musimy uważać na eksponaty, dopilnować, by wróciły na swoje miejsce. Jest niecodziennie, ale myślę, że warto podjąć ten trud, ponieważ to promocja i dla muzeum, i dla naszego miasta – skomentował pracę Marcin Krowiak.

Nam pozostaje czekać na efekt końcowy „Zapomnianej historii”.

Edyta Wilk



W skład ekipy producenckiej wchodzi m.in.:

Reżyser: Yehuda Grovais

Producent wykonawczy: Paulina Fiejdasz

Autor zdjęć: David Shapiro

Producenci: Dini Grovais (córka reżysera), Itzik Grovais (brat reżysera)

Obsada aktorska to znane izraelskie nazwiska, takie jak:

Yishai Lapidot, Dean Marishnikov, Josh Sagi
Rafael Kleinman, Assaf Klein

Po prostu Czesiek z Ropienki

Hasła typu „rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady” – stały się swoistym chwytym marketingowym obecnych czasów. Z historycznego punktu widzenia od lat 50. namawiano ludzi do osadnictwa, w tej wysiedlonej, srogiej krainie. Z doświadczenia wiemy, że jak do czegoś bardzo nas „odgórnie” ktoś namawia, nie jest to takie „wspaniałe” do końca. Gdzieś tkwi haczyk, który weryfikuje życie.

Jaki „haczyk” tkwił w zachęcaniu ludzi do zamieszkania w Bieszczadach w latach 50? No cóż, wystarczy sięgnąć po wiele publikacji, wspomnień osadników, reportaży, filmów. W Bieszczadach – poza srogim klimatem, widokami – nie było w tamtym okresie nic. Ani dróg, ani mostów, ani prądu, sklepów, domów.... Dużo trzeba było tego „nic” wymieniać. Nie oznacza to jednak, że ci, co zdecydowali się tutaj przyjechać, wszyscy od razu pouciekali, niektórzy uciekli ciut później, inni po wielu latach, ale są tacy, co pozostali w bieszczadzkiej krainie na zawsze.

Syndrom wyjazdu w Bieszczady tak silnie się zakorzenił w ludziach, że do czasów współczesnych, ludzie poszukują tutaj tego „innego”, bardziej dzikiego świata. Z dziczą obecne Bieszczady nie mają za wiele już wspólnego, a osiedlający się tutaj ludzie bądź przyjeżdżający turyści – pomimo deklaracji „ucieczki w święty spokój” – stawiają coraz

wyższe wymagania wciskającej się wszędzie „postępowej cywilizacji”. Uciekasz przed zasięgiem czy dostępem do Internetu – tymczasem pierwszym zapytaniem, no może drugim – czy macie tam zasięg?

Ale....

Przyjeżdżali w Bieszczady także ludzie, którzy naprawdę uciekli od życia. Niekoniecznie tacy z wyrokami czy alimenciarze. Tacy, którzy uciekli od piekła, które zgotowało im życie, uciekli od zdawałoby się najbliższych ludzi.... Ludzie bez oczekiwań, bez wymagań, szukający w tej krainie, miejsca na ziemi, zapomnienia tego, co ich spotkało....

Historia Czeška z Ropienki to jedna z wielu, ale jak każda, jest inna. Bo każdy człowiek jest inny, każdy ciągnie za sobą historię, los, o którym pewnie chciałby zapomnieć, ale który niestety kładzie cię na całe życie....

Jeśli możecie sobie wyobrazić najbardziej opłakany, nędzny dom. A właściwie nie dom, a szopę zbitą

z desek, z walącym się dachem, z małymi oknami, osłoniętymi na zimę folią.... to właśnie tak mieszka Czesiek. Jeśli możecie sobie wyobrazić człowieka, który został dosłownie „skopany” przez los, wykorzystywany wielokrotnie przez ludzi, którzy go oszukali, odebrali praktycznie wszystko.... Ale pomimo tego zła, które go dotknęło, nadal ma dobre serce, nadal ma tę dziecięcą ufność w oczach, pokorę i nadzieję.... to właśnie jest Czesiek.

Do Czeška trafiłam za sprawą moich znajomych, którzy mieszkają w Ropience, którzy zainteresowali się człowiekiem, który przed swoją chatą wystawia rzeźby. Bo Czesiek rzeźbi. Jego prace, zagościły już w wielu domach. To dawało Czeškowi chleb. Zapytałam, dlaczego nie podpisuje swoich prac? Odpowiedział: „Ja nie jestem artystą, ja muszę przeżyć, mieć czym napalić w piecu. Umieję rzeźbić, to sprzedaję, jakbym umiał śpiewać, to bym śpiewał. Muszę przeżyć, a nie zależy mi na sławie”.

Siedząc z Czeškem w kuchni, która jest tutaj wszystkim, zerkając na małe pomieszczenie obok – gdzie wciśnięte było łóżko i piecyk – stara „koza” z przepalonymi drzwiczkami, zza których widać było ciepły ogień. I właściwie trudno było nie patrzeć na ten ogień, bo to jedyne, co było ciepłe i radosne w domu Czeška. On sam, człowiek dość okazałych rozmiarów, siedząc naprzeciw nas, mówił, a wraz z każdym słowem jego historii, coraz większy mróz wchodził w nasze serca. Ile może znieść człowiek w życiu? Ile bólu? Rozczarowań? Czy da się to wymierzyć jakąś miarą cierpienia? Naiwności? Dobrego serca?

Nie przytoczę tutaj całej rozmowy, jest zbyt długa, bolesna i chaotyczna. Bo myśli i pytania, wraz z emocjami, nie dały ułożyć się w spójną całość. Postaram się przekazać te najistotniejsze i najbardziej spójne fragmenty, ale takie, które nie zatracają sensu całej rozmowy.

Panie Czešku, skąd się pan znalazł tutaj w Bieszczadach?

Nazywam się Czesław Skoczylas. Jestem synem Józefa i Anieli. Przyjechałem tutaj ze Skoczowa za pracą. Miałem wtedy chyba 21 lat, byłem świeżo po wojsku. Był to rok 1969 albo 1970. Dokładnie nie pamiętam. Koledzy mówili, że w Bieszczadach można dobrze zarobić. Miałem kolegów, z którymi tak troszkę rozrabialiśmy, jak to kawalerka, trochę nas milicja ściagała. To jak by troszkę uciekliśmy w te Bieszczady, licząc, że się ukryjemy. Guzik prawda. Za dwa dni już nas tutaj znaleźli. Ludzi tu mało było, więc wieści szybko się rozchodzą o nowych przyjeźdźcach. Ale miała być amnestia, więc nic nam tak naprawdę już nie zrobili. Kazali być grzecznymi tutaj i tyle. No my byliśmy grzeczni, ale też głodni. Bo pieniędzy nie było. Najbliżej się do drwali. Czasem za jedzenie, bo nic nie umieliśmy. Pomału nauczyliśmy się wszystkiego. Zatrudniono nas oficjalnie, jako pomocników. Pojechałem na badania do lekarza medycyny pracy do Przemysła i tam zobaczyłem na wystawie sklepu dłućka. Takie do rzeźbienia. Bardzo mnie zaciekawiły.

Kupił pan te dłućka?

No wtedy nie, bo nie miałem aż tyle pieniędzy, ale po wypłacie przyjechałem specjalnie do Przemysła i je kupiłem. Pracowałem już w Ustrzykach Górnych, mieszkalem w Stuposianach w barakach pracowniczych. Byłem, że tak powiem, nie

przybłądą, ale mieszkańcem. Mieszkalem też w Muczmem, w tym hotelu po Doskoczyńskim. Tam było na bogato. No i jak ja te dłućka sobie kupiłem, to co wieczorami po robocie robić. No ile można pić. Ja widziałem, jak przepijali koledzy wszystko, jak im życie i zdrowie uciekało. Ja postanowiłem rzeźbić. Więc zacząłem od małych rzeczy. Od cukierniczek drewnianych, łyżeczek, laski drewniane zwane radosówkami (podpatrzyłem troszkę od Radosa). Jeździłem z tym na Solinę. I ludzie kupowali. A jakże. Mam nawet pierwszą rzeźbę szkatułkę. Jej nie sprzedałem. Taka z dłonią. Zostawiłem sobie ją na pamiątkę. Robiłem ją chyba ponad miesiąc. To taki symbol. Ucięta dłoń. Jak sięgałeś kiedyś po cudze to rękę ucinali. I to jest taka symboliczna skrzyneczka.

Jest pan całkowicie samoukiem? Nie miał pan żadnych nauczycieli?

No sam całkowicie. Nikt mnie nie uczył. Czasem coś podpatrzyłem, ale jak się robi to i tak wychodzi po swojemu. Dłutko samo idzie, nawet gdy projekt początkiem jest inny. Rzeźbiłem raz więcej, raz mniej. W międzyczasie zmieniałem pracę. Pracowałem we wszystkich Nadleśnictwach, jakie tutaj były. Bo mówiono, że tam czy tam lepiej płacą. Ale w efekcie to płacili prawie wszędzie jednakowo. Ale pracowałem w różnych miejscach. Poznawałem ludzi. Dość długo siedziałem na Polankach, koło Terki. Tam się skupiłem na rzeźbieniu. Dostęp do róż-

nego drewna był. Miałem swój pokój. Było przytulnie i ciepło. To siedziałem i rzeźbiłem. W końcu nadleśniczy mówi do mnie: „My tutaj rzeźbiarza to nie potrzebujemy, tylko masz normy wykonywać”. I tak się złożyło, że wkrótce poznałem Jędrka Poloninę. Jakoś żeśmy sobie do gustu przypadli, że rzuciłem tę pracę w leśnictwie. Zamieszkałem wówczas u Jędrka w Bóbrce. Kumpłowaliśmy się bardzo, ja sobie rzeźbiłem, on też tam swoje robił. On tak więcej turystycznie. Ale jak gdzieś jechał, to z tydzień go nie było.

Długo mieszkał pan u Jędrka?

A skąd. Może od wiosny do jesieni, jak robota była na Solinie. W międzyczasie poznałem kobietę, taką z fantazją. Ona namówiła mnie, bym od kogoś w Ropience kupił barak. Taki sklep. Bym sobie tam zamieszkał. No ja miałem troszkę grosza, to kupiłem ten barak. Ale na tyle byłem głupi, że kupiłem sam barak, ale stał on na cudzej ziemi. Trochę mnie właściciel za prąd ściagał, bo czerpałem. No i tak wyszło, że ktoś inny mi zaproponował chałupinę na zimę, bym ją sobie wyremontował i mieszkał. No to zostawiłem ten barak, myśląc, że jak mój, to nie zaginie. Co prawda nie miałem, żadnych papierów na to, że go kupiłem, bo dopiero niby miały być załatwione. Przeprowadziłem się do tej chałupy. Zrobiłem trochę remontu, ocieplilem. Mieszkalem tam chyba ze dwa lata. W międzyczasie, barak miałem

niby sobie zabrać. Ale jak? Jakby człowiek go ruszył, to by się rozleciał i tak został tam, gdzie był, aż i tak sam się rozleciał. Po tych dwóch latach, kiedy już tak sobie nawet zacząłem wygodnie mieszkać, właściciel chałupy mówi mi, że mam się wyprowadzić, bo siostra jego z zagranicy wraca i chce tutaj zamieszkać. No i zaś zostaję z niczym. Zamieszkałem w innej chałupie. Ktoś mi zaofertował, że mi ją wynajmie. A tam. O losie. Bez okien, z dziurami w dachu. Wiater hula. No to zakasałem rękawy i zacząłem na koszt własny remontować. Tak by do zimy się wyrobić. No wszystko bez papierów oczywiście. Ja cieszyłem się, że mi ktoś chce pomóc, to o papiery nie pytałem. Coś mi mówił ten właściciel, że mogę mieć tę chałupę na wieczyste użytkowanie. Ale tylko tak na gębę. Odremontowałem sobie i jakoś mieszkalem. Wtedy poznałem taką kobietkę z Krakowa. Brała ode mnie te rzeźby do Krakowa, handlowała. Myśmy się nawet zaprzyjaźnili. A w międzyczasie zmieniło się w Bieszczadach. Ludzie zaczęli kupować ziemię, domy. No to i ten, w którym mieszkalem poszedł na sprzedaż. Kupił ktoś dom i ziemię. A ja won.

Czyli zaś bez domu?

No miałem trzy miesiące, by się wynieść. Ja w międzyczasie zacząłem szyc też w skórkach. Kupiłem maszyny, skóry. Wymyśliłem sobie, że będę szył kapele, paski, sakwy, torby. Takich nikt tutaj nie robił.



Fot. Lidia Tu-Chmielewska

Patrz pani, do dziś mam te maszyny. Niektóre sprawne, niektóre wymagają naprawy. Ale nadal je mam. Nawet miałam trochę z tego pieniędzy. Ta moja znajoma handlowała tymi moimi wyrobami ze skóry, ale nie zawsze mi za nie płaciła, lubiła się bawić, miała zawsze towarzystwo obok siebie. Z czasem zacząłem myśleć, że ja szyję, kupuję skóry, a nie mam za to pieniędzy. Zaczęłem potem spisywać, liczyć. No, ale.... Długo by opowiadać. Ona kupiła sobie za to dom. Ja też nie powiem, troszkę sobie warsztat rozwinąłem. Ale skończył się z czasem dostęp do dobrych skór. Postawiłem tam taką budę na Solinie. Ładna była. Tam handlowała ta moja kobieta. Tam za wiele budek nie było. Ludziom mój towar się podobał, kupowali jak bułki. Do domu nawet mi przyjeżdżali. Nie powiem, że był czas, że nam się dobrze żyło. Ja, co prawda za wiele pieniędzy swoich nie widziałem, ale kto tam myśli o jakichś umowach, czy papierach, jak zakochany. Brali też inni ode mnie kapelusze na handel, ale potem z rozliczeniem się za nie, to już niekoniecznie. Niby sprzedawałem mnóstwo, wszyscy się bogacili, a mnie zaledwie na materiał starczało. W międzyczasie zacząłem budować taki kiosk, bo chciałem mieć własny sklepik. No tam gdzie chciałem go postawić, czyli w Ustrzykach Górnych, to się pozmieniało i nie dostałem pozwolenia. Więc kłops. Czas leci, a ja nie mam się gdzie podziąć. Mam warsztat, maszyny. Co zrobić?



Ale mieszka pan tutaj teraz.

No tak. Miał ktoś tutaj taki kawałek do sprzedania. Szylem wówczas kapelusze i tak w ratach zapłaciłem temu człowiekowi za tę ziemię. Pamiętam, na ówczesne pieniądze to było dwa i pół tysiąca złotych. Nie spisałem wtedy żadnej umowy. Dzierżawiłem też od gminy 3,5 ha. Uprawiałem gryczkę. Potem chciałem uprawiać zboże. Chciałem kredyt w banku. Nie dali, bo nie mam żadnego zabezpieczenia ani nawet meldunku. Ziemia wyrobiona, to szkoda. Ale zaś wszedłem w spółkę z kimś, jelenie w szkodę weszły i zaś byłem stratny. No, ale była tutaj ziemia też do sprzedania, to moja krakowska dama, wraz z synem stanęli do przetargu. Ja wtedy jakoś dostałem też pożyczkę na zagospodarowanie, bo były takie możliwości, zapłaciłem od razu część, a reszta miała być na raty. Z tym, że cały zapis poszedł na moją panią i jej syna. Na małym kawałku zagospodarowałem ten kiosk, co go już nie mogłem w Ustrzykach Górnych postawić. Potem dobudowałem coś, potem jeszcze coś i tak tutaj jestem. Wojny z tą moją panią były straszliwe, bo chciała mnie stąd wyrzucić, ale teraz już mogę tutaj dożyłotnio być. Nie mam nic, ale mogę łaskawie mieszkać, mimo że tak naprawdę większość pieniędzy spłaciłem ja. Taki głupi byłem wtedy. Taki głupi.

Jestem zadowolony, że tutaj mieszkam, mimo wszystko. Nie chowam urazy do nikogo. Mam wiele rzeczy na własne życzenie. Trochę

się z tą moją krakowianką rozeszliśmy, bo tam gdzie zaczyna się wykozystywanie, to kończy się miłość. Ja zacząłem wracać do rzeźbienia, ale już takie większe rzeźby. Piłą więcej. Jakoś do takich drobiazgów to mi cierpliwości zaczęło brakować.

A nie myślał pan, by wrócić do szy-cia ze skór?

No nie. To by trzeba było wszystko od początku. Maszyny zrobić, materiał pozyskać. Zrezygnowałem ze wszystkiego. Pokłóciłem się z kobietą, zniechęciłem się. Przyszło wtedy załamanie, na rynek weszła chińszczyzna. Kto wtedy chciał kupować skórzane kapelusze czy torby, jak za parę złotych były chińskie. Nie chciałem pracować w żadnym zakładzie. Chciałem być samodzielny. To znalazłem to w Bieszczadach. I trzeba było się, że tak powiem, przebrnąć.

Tyle osób pana oszukiwało, wykorzystało. Był pan taki naiwny, nie ma pan żalu do ludzi?

A za co? Byłem naiwny i jestem nadal. Jakbym nie był taki naiwny, to byłoby mi pewnie inaczej. Myślałbym o sobie, żeby się jakoś zabezpieczyć. Wszyscy się dorabiali, obiecywali, a nie każdemu się dobrze w życiu układa. Ja nie żałuję, żem życia nie przepierdzielił. Żyję tak, jak umiem, nikomu krzywdy nie zrobiłem, nikt przeze mnie nie ucierpiał. Mogę spać spokojnie. Umieję coś zrobić. Jak nie umiesz nic robić, to jesteś na straty. Ja coś umiem.

Czy żałuje pan czegoś, zrobiłby pan w życiu coś inaczej?

Trudno powiedzieć, bo trzeba by było coś od początku zmieniać. Bo jak się już coś wydarzyło, to szło potem za tym kolejne. Pewnie musiałbym zacząć od matki. Aniela. To takie imię jakby od anioła, ale ona z aniołem nic wspólnego nie miała. Ona miała kochankę. Ja jeszcze miałem siostrę w domu. Nie przelewało się. Kochanek za kołnierz nie wlewał. Nie lubił nas. A my znaleźliśmy z siostrą małego pieska. Jak to piesek, szczekał, trochę brzdził. Matka powiedziała, aby się pozbyć tego psa, jak pójdziemy do szkoły. Po powrocie ze szkoły, kochanek matki naszykował nam obiad. Bieda była. Ale o dziwo zupa, z mięsem była. Jak zjedliśmy, szukamy psa naszego, a on mówi do nas, że teraz to my będziemy szczekać. Widzi pani, ugotował nam naszego psa i go nieświadomie zjedliśmy (łyż w oczach). Wtedy pierwszy raz uciekłem z domu. Miałem 11 lat. Inikt mnie nie szukał. Musiałem wrócić, bo byłem głodny. Ten pies dla mnie i siostry był tym, czego nie mieliśmy w domu. Cieszył się na nasz widok, mogliśmy z nim się bawić, przytulać go. Matce mogłem wybaczyć, brak dla nas miłości, opieki, pijaństwo w domu. Ale tego, że nie stanęła po naszej stronie, nie wygoniła z domu swojego gacha, za to, że ugotował nam na obiad naszego psa.... Tego nigdy nie wybaczyłem i nie zapomnieliem.

Jak zachorowałem i znalazłem się szpitalu, nikt mnie tam nie odwiedzał, a jak matka po mnie przyjechała, to chowałem się pod łózkami, by

– Marzenie miałem zawsze takie, żeby mieć swoją galerię. Szylu nie ma, ale rzeźby wystawione pod powalą zatrzymują wzrok. Rzeźbione z rozmachem. Raczej większe gabaryty.

– Małe mi w galotach giną, jak trzymam na kolanach – śmieje się.

Donice i misy z motywami kwiatów i zwierząt. Z wyobraźnią wykorzystane sęki na nos albo wytrzeszczone oczy. Garbate postacie z krzywymi nosami. Dyrygent z batutą, ale bez dłoni. Chłop bez ucha i do kompletu skrzywiona na gębie baba. Wymowne. Szczere i proste.

– Święci to mi nie idą – mówi i pociąga za płótno, które odslania kawałek drewna z dziwnym grymasem.

O czym myśli?

– Chciałbym grób prosty – mówi. Płytę i nic więcej. Ale jak umrę, kto się tym zajmie? Z drugiej strony na wierzchu jeszcze nikogo nie zostawili – dodaje żartobliwie.

– Ale teraz to psa może bym wziął. Takiego starego psa, żeby dać mu jeszcze trochę miłości.

(fragment opowiadania Anny Topolskiej – Czesiek)

Jeśli kiedyś będziecie w okolicach Ropienki, zapytajcie tam o Czeška. Wszyscy go znają. Czy warto poznać człowieka, którego los i ludzie nie oszczędzili? On i tak uważa, że inni mają gorzej. Czeška, który odnalazł po raz kolejny sens pozostania jeszcze na ziemi.

Podchodzę do starej chaty, w której nadal mieszka. Niemal zawsze teraz pali się światło. Słychać gadające radio. Przez maleńkie okno widzę, jak pochylony nad stołem wykrawa nożem rondo kapelusza. Wszędzie kolorowe ścinki i tekturowe formy.

Otwiera drzwi, uprzednio odplątując sznur na gwoździu.

– Pionońskie drzwi, nie domykają się. Zamykanie mam eleganckie – mówi.

Wchodzi do środka.

– I jak się pani widzą moje kapelusze? – pyta.

– Są piękne!

(fragment opowiadania Anny Topolskiej – Czesiek)

Zapada cisza....

Długo nie możemy zebrać myśli, by zadać jakiegokolwiek inne pytanie. Bo dopowiedziane zostało chyba wszystko, może nawet więcej niż chciałybyśmy usłyszeć....

Siedzieliśmy tak ze trzy godziny. Trzy godziny, których nie zapomnę do końca życia.

Wkrótce dowiaduję się, że Czesiek bardzo podupał na zdrowiu. Nie widać wokół domu już rzeźb. Ciężko chory długo przebywał w szpitalu. Ale tym razem trafił na ludzi, którzy mu pomogli, którzy się nim zaopiekowali. To oni zabezpieczyli mu dom, po wyjściu ze szpitala załatwili opiekę i wyżywienie zgodnie z dietą, jaką musi prowadzić. Pomogli stanąć na nogi.

Na rzeźbienie sił Czeskowi, póki co, brakło, ale wrócił do swoich maszyn. Dobrzy ludzie pomogli mu je naprawić, załatwili skóry. Czesiek szyje. Jest pełen wigoru, nadziei. Spod jego ciężko spracowanych rąk wychodzą fikuśne czapeczki, kapelusze, torby. Czesiek ma nadzieję. Po raz kolejny zaufał losowi i ludziom. Tym razem właściwym ludziom. Czy Bieszczady okazały się rajem dla Czeška? Ziemią obiecaną?

Lidia Tul-Chmielewska

Chciałam podziękować Ani i Piotrowi z Ropienki i mojej przyjaciółce, Ani K. – za tyle serca, jakie okazali Czeskowi z Ropienki.

NAGORDY MIASTA

KULTUR I SZTUKA

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka
uprzejmie informuje,

że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta Sanoka za szczególne osiągnięcia w dziedzinie: „KULTURA i SZTUKA”.

Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie stanowiącym treść Uchwały Nr XLIX/455/21 Rady Miasta Sanoka z 25 listopada 2021 roku, która dostępna jest w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek 1, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka www.bip.um.sanok.pl w zakładce Nagrody Miasta Sanoka.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę części powierzchni znajdującej się w hallu Dworca Multimodalnego przy ul. Lipińskiego 31 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr. telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę części powierzchni znajdującej się w hallu Dworca Multimodalnego przy ul. Lipińskiego 31 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr. telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, magazynu, oznaczonego nr 2 położonego przy ul. Piłsudskiego 8 a w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr. telefonu: 13-46-52-878.

INFORMACJA O PRZEDMIOCIE
ZAMIERZONEGO REFERENDUM GMINNEGO
W SPRAWIE UTWORZENIA GMINY STRACHOCINA

Inicjator Referendum Lokalnego w Sprawie Utworzenia Gminy Strachocina

działając na podstawie art. 13 ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 741) przedkłada informację o przedmiocie zamierzonego referendum gminnego w sprawie utworzenia gminy Strachocina.

Zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1372 z późn. zm.) Rada Ministrów tworzy, łączy, dzieli i znosi gminy oraz ustala ich granice. Dodatkowo art. 4 c ww. ustawy stanowi, że w sprawie utworzenia, połączenia, podziału i zniesienia gminy oraz ustalenia granic gminy może być przeprowadzone referendum lokalne z inicjatywą mieszkańców.

Przedmiot zamierzonego referendum sprowadza się ostatecznie do uzyskania decyzji Rady Ministrów o utworzeniu nowej jednostki samorządu terytorialnego – gminy Strachocina oraz do ustalenia granic nowej gminy Strachocina i dotychczasowej gminy Sanok, w województwie podkarpackim, w powiecie sanockim. Ustalenie granic polegać miałyby w tym przypadku na włączeniu do utworzonej gminy Strachocina obszarów obrębów ewidencyjnych: **Lalin, Pakoszówka** oraz **Strachocina**, o łącznej powierzchni **2624 ha**, z gminy Sanok.

Przedmiot zamierzonego referendum gminnego w sprawie utworzenia gminy Strachocina zakłada jednocześnie, że siedzibą władz nowej gminy Strachocina będzie miejscowość Strachocina.

Referendum gminne polegać będzie na udzieleniu na karcie do głosowania pozytywnej lub negatywnej odpowiedzi na pytanie o następującej treści:

„Czy jest Pani/Pan za utworzeniem gminy Strachocina z siedzibą władz gminy w sołectwie Strachocina, w województwie podkarpackim, w powiecie sanockim, w skład której wejdą obszary trzech sołectw gminy Sanok: Lalin, Pakoszówka i Strachocina, o łącznej powierzchni 2624 ha?”

Pełnomocnik Inicjatora Referendum
Lokalnego w Sprawie Utworzenia Gminy Strachocina
Janusz Cecuła

LOKALE/
NIERUCHOMOŚCI

Kupię

■ Działkę przy rzece Oślawa, tel. 602 476 137

AUTO-MOTO

Kupię

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

■ Kupię stary motocykl, może być do remontu, tel. 536 315 258

■ Kupię przyczepkę samochodową, tel. 536 315 258

RÓŻNE

Korepetycje

■ Matematyka, tel. 516 032 448

PRACA

Zatrudnię

■ Opiekunkę do starszej pani, na terenie Sanoka, w godzinach od 13 do 19, tel. 696 735 023

Usługi

■ Cyklinowanie bezpyłowe, renowacje drewnianych podłóg i schodów. Sklep: Sanok, ul. Rymanowska 20 tel. 730 083 117

PODZIEL SIĘ Z DRUGIM

■ Szafa dwudrzwiowa, tel. 514 597 918

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń

DYŻURY
W RADZIE MIASTA

27 stycznia 2022 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radny

**Adam
Kornecki**

w godz. 17.00–18.00

Zaginął pies

Szukamy Frankiego!

Od kilku tygodni nieustannie trwają poszukiwania Frankiego, który ocalał z pożaru domku letniskowego w Baligrodzie podczas świąt. Niestety świąteczny wyjazd okazał się tragiczny. W płomieniach zginęła kobieta oraz dwójka zwierząt, kotka Angie oraz suczka Bella. Do poszukiwań psa włączyło się kilkaset osób z Bieszczadów oraz okolic. Wyznaczono wysoką nagrodę pieniężną za jego odnalezienie.

To miały być wspaniałe święta. Niestety doszło do tragedii. W nocy z 25 na 26 grudnia ubiegłego roku w domku letniskowym w Baligrodzie wybuchł pożar, w którym zginęła jedna osoba oraz dwójka zwierząt. Nie ustalono jeszcze przyczyn pożaru. Małżeństwo, które ocalało, przeżywa nieopisany dramat. Zmarła była ich przyjaciółką. W pożarze stracili również swoją ukochaną suczkę Bellę, na szczęście udało się uratować trzy psy, jednak Franki uciekł z płonącego domku i do tej pory nie udało się go odnaleźć. Para nie traci jednak nadziei na jego powrót. Codziennie przemierzają kilkaset kilometrów z Rzeszowa do miejsc, w których był widziany. Do akcji włączyło się mnóstwo osób, które również pomagają w poszukiwaniach. Franki to owczarek australijski, średniej wielkości, czarno-biały z brązowymi dodatkami. W noc zaginięcia miał na sobie niebieskie szelki z siatką z przodu. Pies był widziany w Mchawie, Rabem, Hoszowie, Czarnej, Zagórze, Lesku, Sanoczku, Prusieku, Markowcach, Jędruszkowcach. Małżeństwo sprawdza każdy sygnał. Wraz z trójką swoich zwierząt: Doli, Szarlotką oraz Gagę czekają na powrót Frankiego. Została utworzona specjalna grupa na Facebooku „Frankie wróć!”. Para wyznaczyła wysoką nagrodę za pomoc w odnalezieniu psa. Możliwe, że psa ktoś przygarnął lub został gdzieś wywieziony.

dcz



POSZUKIWANY

Jeśli ktokolwiek widział Frankiego, proszony jest o kontakt:

Zdzisek – 664 022 066,
Renata – 608 355 112,
Maja – 697 513 200

INFORMACJA O PRZEDMIOCIE
ZAMIERZONEGO REFERENDUM GMINNEGO
W SPRAWIE UTWORZENIA GMINY MRZYGLÓD

Inicjator Referendum Lokalnego w Sprawie Utworzenia Gminy Mrzyglód

działając na podstawie art. 13 ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 741) przedkłada informację o przedmiocie zamierzonego referendum gminnego w sprawie utworzenia gminy Mrzyglód.

Zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1372 z późn. zm.) Rada Ministrów tworzy, łączy, dzieli i znosi gminy oraz ustala ich granice. Dodatkowo art. 4 c ww. ustawy stanowi, że w sprawie utworzenia, połączenia, podziału i zniesienia gminy oraz ustalenia granic gminy może być przeprowadzone referendum lokalne z inicjatywą mieszkańców.

Przedmiot zamierzonego referendum sprowadza się ostatecznie do uzyskania decyzji Rady Ministrów o utworzeniu nowej jednostki samorządu terytorialnego – gminy Mrzyglód oraz do ustalenia granic nowej gminy Mrzyglód i dotychczasowej gminy Sanok, w województwie podkarpackim, w powiecie sanockim. Ustalenie granic polegać miałyby w tym przypadku na włączeniu do utworzonej gminy Mrzyglód obszarów obrębów ewidencyjnych: **Dębna, Dobra, Hłomcza, Łodzina, Mrzyglód i Tyrawa Solna**, o łącznej powierzchni **5894 ha**, z gminy Sanok.

Przedmiot zamierzonego referendum gminnego w sprawie utworzenia gminy Mrzyglód zakłada jednocześnie, że siedzibą władz nowej gminy Mrzyglód będzie miejscowość Mrzyglód.

Referendum gminne polegać będzie na udzieleniu na karcie do głosowania pozytywnej lub negatywnej odpowiedzi na pytanie o następującej treści:

„Czy jest Pani/Pan za utworzeniem gminy Mrzyglód z siedzibą władz gminy w sołectwie Mrzyglód, w województwie podkarpackim, w powiecie sanockim, w skład której wejdą obszary sześciu sołectw gminy Sanok: Dębna, Dobra, Hłomcza, Łodzina, Mrzyglód i Tyrawa Solna, o łącznej powierzchni 5894 ha?”

Pełnomocnik Inicjatora Referendum
Lokalnego w Sprawie Utworzenia Gminy Mrzyglód
Stanisław Żyglewicz

Wyprawa PTTK

Tajemnicza Bułgaria

Bułgaria kojarzy nam się w większości ze złocistymi plażami, wodą i wakacjami. Ten bałkański kraj warto odwiedzić nie tylko z tych powodów. Amatorzy górskich wędrówek również znajdą coś dla siebie. Tereny górskie i wyżynne pokrywają 60 proc. powierzchni kraju. Masywy górskie są bardzo różnorodne, każdy znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Przekonali się o tym członkowie Koła Przewodników przy Oddziale PTTK „Ziemia Sanocka”.

Wyprawa do tego malowniczego kraju odbyła się we wrześniu ubiegłego roku i trwała dwa tygodnie. Wzięło w niej udział dziewięć osób. Prawie wszyscy byli członkami Koła Przewodników przy Oddziale PTTK „Ziemia Sanocka”. Pięcioro z nich jest przewodnikami. Uczestnicy wyprawy: Jacek Bochnia, Adam Burnat, Krzysiek Haluch, Gieniu Małachowski, Asia Przygórzewska, Krzysiek Staszewski, Jurek Tomaszewicz, Wojtek Wesolkin oraz Staszek Sieradzki. Łącznie przejechali ponad 4 tys. km. Znakowanie szlaków w Bułgarii jest nieco podobne jak w Polsce, na Słowacji i w Czechach. Dużym utrudnieniem jest „krzyżowanie się” szlaków tego samego koloru. Pomimo małych trudności z oznakowaniem, na całe szczęście grupa ani razu nie zabłądziła.

Góry Bułgarii

Bułgaria leży na półwyspie bałkańskim, w południowo-wschodniej części Europy. Kraj zamieszkuje około 7,2 mln ludności. Ponad 60 proc. powierzchni Bułgarii pokrywają góry i wyżyny. Wyróżnia się 37 łańcuchów górskich, aż osiem z nich to pasma powyżej 2 tysięcy metrów. Charakterystyczną cechą bułgarskich gór jest piętrowość klimatyczna. Na znacznych obszarach występuje klimat umiarkowanie ciepły, ale zimą należy spodziewać się znacznych mrozów.

Wyprawa rozpoczęła się od Starej Planiny, gdzie weszli na szczyt Midzur, najwyższy szczyt Serbii, na granicy bułgarsko-serbskiej. Grupa miała wejść na dwutysięcznik od strony serbskiej, jednak sprawy covidowe pokrzyżowały ich plany. Następnym zdobytym dwutysięcznikiem był Czarny Wierch w pasmie masywu Witoszy, który wznosi się na południowych przedmieściach Sofii. Ze szczytu rozpościera się wspaniały widok na stolicę Bułgarii, która zewsząd otoczona jest górami. Na szczycie zlokalizowana jest stacja meteorologiczna. Grupa nie mogła udać się na jeden z popularniejszych masywów górskich w Bułgarii. Riła, bo o nim mowa, leży na południe od masywu Witoszy.

Naszym celem był najwyższy szczyt Musala, który ma prawie trzy tysiące metrów nad poziomem morza. Nazwa „Musala” jest bardzo stara i wywodzi się z języka arabskiego – Mus-alla i oznacza „Drogę do Boga”, „Górę Boga” lub „Miejsce modlitwy”. Góry te stanowią najwyższy masyw gór Bułgarii, zajmują piąte miejsce pod względem wysokości w Europie – o czym mało kto wie, po Alpach, Sierra Nevada w Hiszpanii, Pirenejach i wulkanie Etna – wyjaśnia Stanisław Sieradzki, prezes PTTK Sanok, a zarazem uczestnik wyprawy.

Wyjście rozpoczynają w Borowcu, miejscowości górskiej, gdzie znajduje się znany ośrodek narciarski. Miasto jest

bardzo ważne dla Bułgarów, podobnie jak w Polsce Zakopane. Udają się na szczyt Jastreb kolejną gondolową, aby ograniczyć podejście o ponad tysiąc metrów.

Gdybyśmy szli od Borowca, musielibyśmy przeznaczyć na zdobycie Musaly nieco więcej czasu. Jeden dzień mógłby nam nie wystarczyć na wyjście i powrót. Wracając, grupa się rozdzieliła, ponieważ nie wszyscy chcieli wracać tą samą trasą do Borowca.

Po drodze zaczęło padać, a nam udało się złapać „okazję”, niestety powrót samochodem terenowym okazał się nie najlepszym pomysłem – jazda w koszmarnych warunkach, ponad godzinę jechaliśmy skuleni po strasznych wertepach. Dwie osoby miały nieco lepiej, gdyż siedziały w szoferce – wspomina.

Rodopy

Głównym celem wyprawy były Rodopy. Niektóre osoby z grupy zdobyły szczyty Bułgarii, ale żadna z nich nie była dotąd w Rodopach. Góry te są dzikie i w głównej mierze pokryte lasami, kryjące mnóstwo tajemnic. Grupa udała się na Golam Perelik, czyli najwyższy szczyt tego masywu. Rodopy to góry najbardziej wysunięte na południe, ciągną się wzdłuż granicy z Grecją, część gór przechodzi na stronę grecką, sięgają aż po Morze Egejskie, dzielą się na dwie części: zachodnią – znacznie wyższą, gdzie znajduje się

najwyższy szczyt – Golam Perelik, i wschodnią – zdecydowanie niższą, przypominającą serię płaskowyżów.

Wybierając się na ten szczyt, spotkaliśmy byłego konsula Bułgarii w Polsce. Dał on nam sztandar zaprzyjaźnionego towarzystwa turystycznego. Niestety, szczyt jest niedostępny dla turystów, ponieważ znajduje się tam baza wojskowa. Prowadziliśmy dyskusję z wojskowymi, nie przyniosły one oczekiwanego przez nas efektu – odpowiada przewodnik.

W Rodopach jest wiele do zobaczenia. Grupa podziwiała Kamienny Most inaczej zwany Diabelskim. Zabytkowy, kamienny most znajduje się w wąwozie rzeki Arda, na wysokości 420 m n.p.m. Ściany otaczającego go wąwozu sięgają 400 m wysokości. Most mierzy 56 m długości i 3,5 m szerokości. Składa się z trzech łuków, a na jego filarach widnieją owalne otwory do mierzenia poziomu wody.

Nie możemy nie wspomnieć o kamiennym weselu – to skalne wapienne piramidy, które przybierają najrozmaitsze kształty, to przykład erozji skał, które występują na powierzchni ziemi. Możemy zobaczyć państwa młodych, gości weselnych – wspomina.

Był kamienny most, kamienny weselu, przyszła pora na kamienne grzyby, to fantazyjne formy powstałe na skutek wietrzenia skał. Grzyby mają nawet trzy metry wysokości.

Na grupie ogromne wrażenie zrobiły cudowne mosty – niesamowite dzieła wyrzeźbione przez rzekę. Trzy mosty to niewątpliwie cud natury. Turyści mieli okazję podziwiać Jaskinię Snejanka. Śnieżka, to jaskinia pokazowa.

Swoją nazwę zyskała dzięki znajdującym się w niej formom przypominającym królową Śnieżkę oraz siedmiu krasnoludków. Została odkryta stosunkowo niedawno, bo w 1961 roku, długość jaskini to ponad 145 metrów. Jaskinia słynie z przepięknych kalcytowych nacieków, jest też miejscem pobytu wielu gatunków nietoperzy – klaruje.

W Rodopach najbardziej zaskoczyła ich stara rzymska droga, która została wybudowana przed naszą erą. Droga ta łączyła za panowania rzymskiego Płowdiw na północy, z miastem Filipi na południu.

Nie możemy zrozumieć, jak Rzymianie mogli wybudować taką drogę w górach. Podziwialiśmy sztukę starożytnych budowniczych. Mięło dwa tysiące lat, a fragmenty drogi nadal są zachowane – zachwyca się Stanisław.

Turyści nie mogli nie zobaczyć jaskini nazwanej Diabelskim Gardłem. Nazwa jaskini dosyć tajemnicza i niepokojąca. Wejście do jaskini przypomina głowę diabła, a wodospad spływa wprost z jego gardła do piekła – stąd też diabelska nazwa miejsca. Wchodząc do środka nieustan-

nie towarzyszy potężny huk wody. Mieli okazję podziwiać lodowate jezioro, które jest najwyżej położone na Półwyspie Bałkańskim jeziorem, którego lustro wody znajduje się 2709 m n.p.m.

Weszliśmy także na płaskowyż, z którego widoczny był masyw Rodopów. Wybraliśmy się na punkt widokowy nazwany Orlim Okiem. Musieliśmy zachować czujność, ponieważ leniwi turyści wyjeżdżają samochodami terenowymi na ten punkt. Orle Oko to metalowy pomost wysunięty nad przepaścią, opadający na dno doliny, w dół ponad 500 metrów. Będąc tam, ciężko spojrzeć w dół, chociaż widoki są fascynujące – dodaje.

Płowdiw

To drugie pod względem wielkości w Bułgarii miasto. Ścierają się tutaj dwie kultury wschodu i zachodu, co widać po zabytkach. Znajdują się tutaj cerkwie, meczety, a nawet rzymski amfiteatr. Rzymianie zajmowali Trację i wybudowali przepiękny amfiteatr. Z Płowdiw grupa udała się na południe – tam zobaczyli jedną z największych atrakcji – Twierdzę Asen, wybudowaną w 12 wieku przez cara Asena. Budowla odegrała ważną rolę w czasie panowania rzymskiego, kiedy to Bułgarzy chronili się przed atakami. Znajduje się ona na wzniesieniu o wysokości 279 m n.p.m.

dch



ARCH. PRYWATNE

ZAADOPTUJ ZWIERZAKA

Mentos

To około 7-miesięczny kocurek. Chętny do zabawy, niezwykle przyjaźliki i przytulaśny. Akceptuje towarzystwo innych kotów i psów. Korzysta z kuwety. Kotek jest zaszczepiony, odrobaczony i właśnie został wykastrowany. Poszukuje swojego opiekuna już na zawsze.

Kontakt w sprawie adopcji: 695 273 839

Nela

Ma trochę ponad 2 lata, kocha spacerki, uwielbia zabawy z piłeczką, ale to człowiek jest dla niej najważniejszy. Została już wysterylizowana, zaszczepiona i odrobaczona. Przebywa pod opieką Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Sanoku

Kontakt w sprawie adopcji: 793 160 873



Polska Hokej Liga

Debiut trenera i hat-trick snajpera!

CIARKO STS SANOK – JKH GKS JASTRZĘBIE 7:4 (1:3, 2:0, 4:1)
Bramki: Sawicki 3 (26, 51, 52), Tamminen (5), Marva (40), Bukowski (45), Mokszańcew (59) – Horzelski (3), Górny (6), Bahalejsza (15), Razgals (47).

STS: Spěšný – Rapala, Jekunen; Henttonen, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Olearczyk, Sawicki, Tamminen, Mokszańcew – Piippo, Bilas, Bielec, Wilusz, Biały – Bar, Florczak, Łyko, Mocarski, Filipek.

Miika Elomo zaliczył kapitalny debiut w roli trenera drużyny Ciarko STS, bo już w pierwszym meczu jego zawodnicy pokonali aktualnego mistrza Polski. Bohaterem pojedynku okazał się były zawodnik rywali Radosław Sawicki, autor hat-tricka.



Radosław Sawicki (na pierwszym planie) skarcił swój były zespół, kończąc mecz z hat-trickiem na koncie

Mimo wszystko pierwsza tercja należała do gości, którzy wypracowali sobie dwubramkową przewagę. Już w 3. min wynik otworzył Marcin Ho-

rzelski, trafiając atomowym strzałem z dystansu. Wyrównać udało się dość szybko i... szczęśliwie, bo po wrzutce Samiego Tamminena krążek

jakimś cudem wyśladował w siatce. Riposta jastrzębian była jednak błyskawiczna, bo chwilę później Kamil Górny trafił uderzeniem z dość ostre-

Niemoc w pierwszej tercji

CRACOVIA KRAKÓW – CIARKO STS SANOK 6:2 (3:0, 1:1, 2:1)
Bramki: Csamangó 2 (18, 56), Popitcz (12), Kinnunen (20), Jeżek (34), Shirley (48) – Filipek (31), Bukowski (45).

STS: Spěšný (21 Świdzki) – Rapala, Bilas; Henttonen, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Olearczyk; Sawicki, Tamminen, Mokszańcew – Piippo, Florczak; Bielec, Wilusz, Biały – Bar, Wróbel; Łyko, Mocarski, Filipek.

Po świetnym meczu z Jastrzębiem drużyna STS-u znacznie gorzej zagrała w Krakowie, doznając wyraźnej porażki. Gospodarze pojedynku zwycięstwo zapewnili sobie praktycznie już w pierwszej tercji.

Zespoły przystąpiły do walki w okrojonych składach, co jednak mniej przeszkadzało rywalom. Wprawdzie do 12. min

utrzymywał się wynik bezbramkowy, ale potem Cracovia odpowiednio podkręciła tempo. Efektem były trzy gole, które

zdołali Jewgienij Popitcz, Štěpán Csamangó i Saku Kinnunen.

W drugiej odsłonie strzegącego naszej bramki Patrika Spěšný'ego zastąpił Filip Świdzki, broniąc skutecznie i szczęśliwie (m.in. słupek). W 30. min wreszcie udało się

Rewanż mistrza, choć bez nawiązki

JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO STS SANOK 2:1 (0:0, 1:0, 1:1)
Bramki: Urbanowicz (36), Razgals (51) – Bukowski (46).

STS: Spěšný – Piippo, Jekunen; Henttonen, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Wróbel; Sawicki, Tamminen, Mokszańcew – Rapala; Mocarski, Wilusz, Filipek – Bilas, Florczak; Bielec, Bar, Biały.


W meczu rewanżowym lepsi okazali się hokeiści JKH (na zielono)

Cztery dni po porażce w „Arenie” obrońcy tytułu wzięli rewanż, choć bez fajerwerków, zwycięskiego gola zdobywając 10 min przed końcem. Honorową bramkę dla STS-u strzelił Jakub Bukowski, dla którego było to już 24. trafienie w sezonie.

Pierwsza tercja zakończyła się wynikiem 0:0, bo dobrze bronili bramkarze. W naszym zespole najlepszej okazji nie wykorzystał Radosław Sawicki. Po zmianie stron częściej do sytuacji

go kąta. A nieco później Sierhej Bahalejsza celnie przy mierzył pod poprzeczkę i zrobiło się 1:3.

Na szczęście po zmianie stron nasi hokeiści wzmocnili nie tylko defensywę, ale i grę w ataku, dzięki czemu udało się odrobić straty. Kontaktową bramkę zdobył Sawicki, po serii błędów przeciwnika, popisując się skuteczną dobitką. A gdy wszystko wskazywało już na to, że JKH utrzyma prowadzenie do końca drugiej tercji, na 6 sekund przed syreną Julius Marva skutecznie odpalił pocisk z linii niebieskiej.

W ostatniej odsłonie zawodnicy STS-u poszli za ciosem. W 45. min po raz pierwszy objęliśmy prowadzenie, gdy podczas gry w przewadze Jakub Bukowski sprytnie zmienił lot krążka po strzale Samiego Jakunena. Chwilę później znów był remis (trafił Frenks Razgals), ale ostatnie 10 minut zdecydowanie należało do naszego zespołu. W odstępie 100 sekund dwa razy z bliska trafił Sawicki, tym samym kompletując hat-tricka. A w końcówce, gdy rywale wprowadzili na łód dodatkowego zawodnika, strzałem do pustej bramki dobił ich Aleksandr Mokszańcew.

skruszyć obronę rywali, bo podczas gry w przewadze Konrad Filipek skutecznie zmienił tor lotu krążka po strzale Toniego Henttonena. Jednak po chwili Cracovia odzyskała przybramkowy dystans, bo podobnego gola zdobył Aleś Jeżek.

Niewielkie nadzieje na odwrócenie losów pojedynku przywrócił Jakub Bukowski, w 45. min trafiając na 2:4 po indywidualnej akcji. Niestety, potem strzelały już tylko „Pasy”. Ozdobą pojedynku był goł Collina Shirleya, zdobyty efektywnym uderzeniem z backhendu. W końcówce meczu zwycięstwo Cracovii strzałem do pustej bramki przypieczętował Csamangó.

dochodziło Jastrzębie (m.in. słupek Martina Kasperlika) i wreszcie w 36. min prowadzenie dał mu Maciej Urbanowicz, dobijając strzał Egilsa Kalnsa.

Gdy wydawało się, że rywale mają grę pod kontrolą, wystarczył moment nieuwagi, by Bukowski trafił w trzecim meczu z rzędu. Najlepszy snajper PHL wykorzystał podanie Aleksiego Hämäläinena, zdobywając 24. bramkę w sezonie (jego przewaga nad drugimi w tej klasyfikacji Patrykiem Wronką i Grzegorzem Pasiutem z GKS-u Katowice to aż 6 goli). Niestety, ostatnie słowo należało do gospodarzy – podczas gry w przewadze z bulika skutecznie przy mierzył Franks Razgals, zdobywając zwycięską bramkę.

Dzisiaj (godz. 18) STS zagra u siebie z Cracovią Kraków.

I Liga

Zdecydował jeden karny

NIEDŹWIADKI SANOK – MMKS PODHALE NOWY TARG 4:3 k. (2:1, 0:0, 1:2, k. 1:0)
Bramki: Orzechowski (12), Sienkiewicz (20), Starościk (55) – Nykaza (4), Saroka (51), Kapica (58). **Karny:** Miccoli.

Niedźwiadki: Wiszyński – Orzechowski, Wróbel, Miccoli, Ginda, Sienkiewicz – Rocki, Starościk, Burczyk, Mazur, Radwański – Niemczyk, Koczera, Litwin, Sudyka, Łańko – Sieczkowski, Koczera, Stabryła, Górniak, Klimczak.

Planowe zwycięstwo nad rezerwami Podhala, choć dopiero po karnych. W serii najazdów jako jedyny trafił Louis Miccoli.

Lepiej rozpoczęli goście, już w 4. min otwierając wynik, ale potem Niedźwiadki dwa razy obejmowały prowadzenie. Wyrównał Radosław Orzechowski, a później trafiali Filip Sienkiewicz i Michał Starościk. Bramka tego ostatniego padła w końcówce meczu, więc wydawało się, że zawodnicy Krzysztofa Ząbkiewicza wygrają za 3 pkt, lecz rywal zdążył wyrównać.

Dogrywka nie przyniosła goli, więc o rozstrzygnięciu musiały decydować karne. Zawodnicy wykazywali się jednak zupełnym brakiem skuteczności, dość powiedzieć, że dopiero strzelający jako dziewiąty – piąta seria – Miccoli zdołał umieścić krążek w siatce. Chwilę później Filip Wiszyński nie dał się pokonać hokeiście Podhala i 2 punkty zostały w Sanoku.



Zespół Niedźwiadków pokonał Podhale, choć dopiero po karnych

Małopolskie ligi młodzieżowe

Żacy starsi rozbili Cracovię

Młodzicy i żacy młodsi Niedźwiadków pojechali do Nowego Targu na mecze z Podhalem, doznając identycznych porażek. Za to dobrze pograli żacy starsi – drużyna Tomasza Wolanina nie dała szans Cracovii Kraków, odnosząc dwucyfrowe zwycięstwo. Hat-tricka ustrzelił Adrian Wojnar, a dublety zanotowali Łukasz Burczyk, Jakub Myčka i Jan Ząbkiewicz.

Młodzicy

PODHALE NOWY TARG – NIEDŹWIADKI SANOK 5:2 (3:1, 0:0, 2:1)
Bramki: Niemczyk 2 (18, 52).

Żacy starsi

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 11:3 (4:2, 2:1, 5:0)
Bramki: Wojnar 3 (2, 19, 40), Burczyk 2 (16, 54), J. Myčka 2 (20, 59), Ząbkiewicz 2 (28, 57), Kulikowski (49), P. Robel (56).

Żacy młodsi

PODHALE NOWY TARG – NIEDŹWIADKI SANOK 5:2 (2:0, 2:2, 1:0)
Bramki: K. Suchecki (28), M. Myčka (36).


Żacy starsi wysoko pokonali Cracovię

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

Sanocka Liga Mężczyzn

Dwucyfrowka Wilków i „czteropak” Zadylaka

Znów kolejka wysokich zwycięstw, a wyniki bez niespodzianek, bo wygrwali faworyci. Najlepiej zaprezentowała się prowadząca w tabeli drużyna Wilków, w dwucyfrowych rozmiarach gromiąc ekipę Foresta. Indywidualnie formą błysnął Piotr Zadylak, autor aż 4 bramek dla AZS UP w meczu z Trafem Oknoplast.



Piotr Zadylak (po prawej) strzelił aż 4 gole dla drużyny AZS UP

Program 10. kolejki rozpoczęło spotkanie Besco z Jokerem Kosmetyki, w którym ci pierwsi, czyli niedawny lider, chcieli zrehabilitować się za niedawne lanie od „Watahy”. Plan został wykonany, „Beszczanie” dość pewnie zaksjęgowali komplet punktów, głównie za sprawą dubletu Michała Janika. Mimo wszystko rywal tanio skóry nie sprzedał.

Potem na parkiet wbiegły Wilki, od razu pokazując Forestowi miejsce w szeregu. Początek meczu był w wyko-

naniu byłych ekstrakligowców wręcz piorunujący – po niespełna 2,5 min prowadzili... 3:0! Kolejne 3 bramki padły jeszcze w pierwszej połowie, a 5 następnym – po zmianie stron. Strzelał głównie Michał Ambicki, autor hat-tricka.

Ten wynik przebił Zadylak, zdobywając dla „Studentów” ponad połowę goli w meczu z Trafem. Warto podkreślić jego hat-trick w pierwszej połowie, ustrzelony w 3 min. Pod koniec meczu snajper AZS UP dołożył jeszcze jedną bramkę.

BESCO – JOKER KOSMETYKI 5:2 (2:1)

Bramki: Janik 2, Sokalski, Pelczarski, Marcin Cybuch – A. Milczanowski, Filippek.

FOREST – WILKI 0:11 (0:6)

Bramki: Ambicki 3, Sawicki 2, Skrabalak 2, Januszczak 2, T. Sokołowski, Cęgiel.

TRAF OKNOPLAST – AZS UP 2:7 (2:5)

Bramki: Dziedzicki, Łapa – Zadylak 4, Kobylarski 2, Wolanin.

Sanocka Liga Kobiet

„Studentki” złapały wysoką formę

W meczach 9. kolejki formą błysnęły zawodniczki AZS UP, wygrywając obydwa spotkania. Tym samym drużyna „Studentek” przerwała świetną serię ekipy Wilków, niepokonanej od przeszło dwóch miesięcy. Porażkę tę „Wataha” powetowała sobie w zwycięskiej potyczce z IILO.



Zawodniczki AZS UP (jasne stroje) wygrały obydwa mecze

Reprezentantki uczelni dobrze zareagowały na niedawną wpadkę z licealistkami, w kolejnych meczach grając wyraźnie lepiej. Kolejny pojedynek z „Zakodem” wygrały bez straty bramki, by następnie efektywnie rozprawić się z unihokeistkami Wilków. Zwycięstwo nad liderem różnicą aż 3 bramek ma swoją wymowę. W spotkaniach tych trzy razy na listę strzelców wpisała się Patrycja Rakoczy.

Kończący poniedziałkową serię spotkań mecz pokonanych zespołów toczył się pod wyraźne dyktando „Watahy”, która nie dała szans zawodniczkom IILO. Dwie bramki strzeliła Oksana Osękowska, najsukuteczniejsza zawodniczka rozgrywek.

Mimo pierwszej porażki od dawna Wilki pewnie prowadzą w tabeli, mając na koncie 30 punktów. Miejsce 2. zajmuje AZS UP (22), zaś 3. IILO (6).

AZS UP – IILO 2:0

Bramki: Rakoczy 2.

AZS UP – WILKI 4:1

Bramki: Bielecka, Buczkowicz, Rakoczy, Żytka – Palys.

WILKI – IILO 3:0

Bramki: Osękowska 2, Sitarz.

SIATKÓWKA

I Liga Podkarpacka

Walki o 4. miejsce jednak nie będzie...

AZS UP TSV SANOK – ŻAGIEL RADYMNO 1:3 (-17, -20, 23, -21)

AZS UP TSV: Florek, Czurczak, Wójcik, Więch, Gierula, Kondrat i Sokołowski (libero) oraz Baran, Krochmal i Chudziak.

Zawodnicy TSV rozpoczęli bez kontuzjowanego Przemysława Chudziaka, którego brak trudno przecenić, ale chyba nikt nie spodziewał się porażki z przedostatnim zespołem w stawce, który w pierwszej rundzie pokonaliśmy na wyjeździe. Tymczasem Żagiel od początku pokazał, że interesuje go zwycięstwo. Pierwszą partię goście wygrali zaskakująco gładko, co chyba obudziło naszych zawodników, bo potem na parkiecie rozgorzała zacięta walka.

Niestety, drugi set także padł łupem gości, na dodatek kontuzji doznał Mateusz Więch. Postawiło to naszych siatkarzy pod ścianą, bo przegrana w trzeciej odsłonie definitywnie kończyłaby mecz. Dlatego też na boisku pojawił się nie w pełni sprawny Chudziak, pomagając drużynie złapać kontakt. Trzeciego seta TSV wygrało minimalną przewagą po zaciętej walce. Niestety, w czwartym role się odwróciły i ostatecznie to siatkarze z Radymna zaksjęgowali komplet punktów.

Druga z rzędu porażka z rywalem, który zajmował niższe miejsce w tabeli. To już definitywnie przekreśla szanse planowanej jeszcze niedawno walki o 4. miejsce i awansu do grupy finałowej.



TSV raczej nie poprawi wyniku sprzed roku, jakim było 5. miejsce

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Juniorzy młodsi na czele tabeli!



Juniorzy młodsi TSV objęli prowadzenie w tabeli

Juniorzy starsi

AKS VLO RZESZÓW – TSV SANOK 3:0 (19, 12, 16)

Juniorzy młodsi

TSV SANOK – MKS WISŁOK STRZYŻÓW 3:0 (10, 23, 20)

Liga Sanocka

Bez niespodzianek

Rozgrywki wróciły po miesięcznej przerwie, która jednak nie wytrąciła z rytmu czołowych drużyn. Vivio Brzoźów nie dało szans Leśnikom Lesko, a GOSiR Later Rymanów pokonał ekipę Volley Teamu.

GOSiR LATER RYMANÓW – VOLLEY TEAM

2:1 (20, -19, 21)

VIVIO BRZOZÓW – LEŚNICZY LESKO 3:0 (7, 18, 10)

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Dużo więcej walki było w tym drugim pojedynku. GOSiR rozpoczął planowo, od zwycięstwa w pierwszym secie, ale po zmianie stron rywale odrobili straty. W trzeciej partii ekipa z Rymanowa okazała się jednak skuteczniejsza.

Dla odmiany zupełnie jednostronne było spotkanie Vivio Brzoźów z Leśnikami. Klasyczny mecz do jednej bramki, w którym ci drudzy zdobyli ponad dwa razy mniej małych punktów od aktualnego lidera.

PIŁKA NOŻNA

IV Liga Podkarpacka

Arcytrudna sytuacja stalowców

Już w rundzie jesiennej Ekoball grał praktycznie „gołą” jedenastką, którą w razie potrzeby uzupełniali juniorzy. Na szczęście zespół prawie do końca omijały poważniejsze kontuzje, więc pierwszą część sezonu udało się zamknąć bez większych dramatów. Kibice mieli nadzieję, że w zimowej przerwie klub odpowiednio uzupełni skład, tymczasem w chwili obecnej wszystko wskazuje na to, że może być jeszcze gorzej. I to dużo...

Przede wszystkim niepełna jest przyszłość Szymona Słyszka i Krystiana Kalemba, którymi mocno interesuje się KS Wiązownica. Nie wiadomo także, czy nadal do dyspozycji będzie Andrew Rivera. Wprawdzie Amerykanin wkrótce ma pojawić się w Sanoku, jednak kto wie, czy nie zdecyduje się na zmianę barw, zwłaszcza widząc problemy kadrowe zespołu. To w końcu nie jest wychowanek, sentymentalnie i rodzinnie związany z macierzystym klubem.

Drugim problemem są urazy, z którymi nadal zmagają się Piotr Lorenc, Dawid Gąsior i Wojciech Władysław.

– W przypadku tego ostatniego kontuzja okazała się tak poważna, że zawodnik zdecydował o czasowym zawiesz-

W ubiegłym tygodniu drużyna Geo-Eko Ekoballu Stal rozpoczęła przygotowania do drugiej części sezonu. I to chyba jedyna dobra wiadomość. No, może jeszcze fakt, że do treningów wrócił podstawowy bramkarz Piotr Krzanowski. Niestety, mimo tego sytuacja kadrowa zespołu jest wręcz dramatyczna. Jeżeli nie uda się pozyskać kilku zawodników, to wiosną podopiecznych Piotra Kota czeka ekstremalnie trudna walka o utrzymanie ligowego bytu.



Wszystko wskazuje na to, że po ciężkiej jesieni stalowców czeka jeszcze trudniejsza wiosna

ni kariery. Na razie priorytetem są dla niego studia – powiedział Robert Ząbkiewicz, kierownik drużyny.

Mimo wszystkich kłopotów stalowcy trenują cztery razy tygodniowo – zarówno na obiekcie Centrum „Wiki”, jak i siłowni „Mechanika” oraz tamtejszym orliku. W zajęciach

uczestniczy spora grupa juniorów, którzy być może wiosną będą musieli w znacznie większym stopniu wesprzeć pierwszą drużynę Ekoballu. Ich przydatność przynajmniej częściowo zweryfikuje cykl sparingów, które ruszają już w następny weekend, od meczu z Popradem Muszyna.

I Młodzieżowa Liga Futsalu

Zwycięski dublet AP Wiki i awans z 1. miejsca

Po dobrej postawie w dwóch pierwszych kolejkach zespół Akademii Piłkarskiej Wiki jeszcze lepiej zagrał w następnych, pokonując SMS Rzeszów i DAP Dębica. Nasi zawodnicy z 1. miejsca awansowali do fazy finałowej.

AP WIKI SANOK – SMS RZESZÓW 4:3

Bramki: Cichecki 2, Bochnak, Kowalczyk.

AP WIKI SANOK – DAP DĘBICA 4:3

Bramki: Cichecki 2, Kowalczyk, Dżugan.

Podczas zmagania w Łąncucie drużyna Jakuba Gruszeckiego stoczyła dwa bardzo zacięte pojedynki, za każdym razem wygrywając wynikiem 4:3. W obydwu meczach dublety ustrzelili Alan Cichecki. Ostatecznie fazę grupową rozgrywek akademicy zakończyli na 1. miejscu w tabeli, pewnie meldując się w finałach.

Turniej Żaków Starszych w Jarosławiu

Bez porażki, ale i bez końcowego zwycięstwa

Bardzo dobry, ale i nieco pechowy występ Akademii Piłkarskiej Wiki, która była jedynym niepokonanym zespołem, do tego z zaledwie jedną straconą bramką. Jednak właśnie ten gol zdecydował o braku końcowego zwycięstwa...



Podczas turnieju w Jarosławiu drużyna AP Wiki zajęła 2. miejsce

Akademia Piłkarska Wiki zaprasza na V Memoriał Jerzego Pietrzakiewicza, który już w sobotę rozegrany zostanie w Uczelni Państwowej. Początek zmagania o godzinie 10.

W siedmiu meczach akademicy zanotowali cztery zwycięstwa i trzy remisy. Strzegący naszej bramki Mateusz Gagatko skapitulował tylko raz, w pojedynku ze Stalą Rzeszów (1:1), nic zatem dziwnego, że właśnie jemu przypało miano najlepszego gólkiera turnieju. Jednak ten stracony gol zdecydował o tym, że zawodnicy Jakuba Gruszeckiego musieli zadowolić się 2. lokatą, ustępując tylko Sandecji Nowy Sącz.

AP Wiki Sanok – Star Starachowice 2:0

Bramki: Tarapacki, Grudzień.

AP Wiki Sanok – Stal Rzeszów 1:1

Bramka: samobójcza.

AP Wiki Sanok – Sandecja Nowy Sącz 0:0

AP Wiki Sanok – Motor Lublin 3:0

Bramki: Wasłowicz, Tarapacki, Kulon.

AP Wiki Sanok – Termalica Nieciecza 0:0

AP Wiki Sanok – AP JSRR Jarosław 2:0

Bramki: Kulon, Czopor.

AP Wiki Sanok – AP Stalowa Wola 1:0

Bramka: Sieradzki.

TENIS STOŁOWY

IV Liga Krośnieńska

Lider warunkowy

LKS STRAŻAK I BRATKÓWKA – SKT ILO WIKI I SANOK 6:10

SKT I: Witka 4, Poliniewicz 3,5, Morawski 1,5, Pytlowany 1.

Ważne zwycięstwo na koniec fazy zasadniczej, po którym drużyna SKT przynajmniej na jakiś czas odzyskała pozycję lidera, bo Orły Temidy Domaradz mają mecz zaległy. Świetnie zagraли Dawid Witka i Grzegorz Poliniewicz.

W pierwszym rzucie pojedynków singlowych naszym zawodnikom niewiele zabrakło do kompletu punktów, ale potem pojedynek się wyrównał. Kolejne serie – łącznie z deblami – były remisowe, aż do stanu 6:8. Dwie ostatnie potyczki wygrali jednak wspomniani Witka i Poliniewicz, pieczętując zasłużone zwycięstwo gości.

V Liga Krośnieńska – grupa wschodnia

Miłe złego początku

GÓRNIK GRABOWNICA STARZEŃSKA – SKT ILO WIKI III SANOK 10:6

SKT III: Dydek 3, Kozioł 1, Wanielista 1, Bednarczyk 1.

Jak pierwszy zespół wygrał, tak drugi przegrał, i to mimo bardzo dobrego początku meczu. Nie pomogła świetna postawa Jacka Dydka, który zdobył połowę punktów dla zespołu.

Goście rozpoczęli z impetem, w pierwszej serii odnosząc trzy zwycięstwa – wszystkie po zaciętych pięciosetówkach. Najwyraźniej podrażniło to Górnika, który w odpowiedzi wygrał nie tylko debla, ale i całą drugą serię singlową, obejmując prowadzenie 7:3. Przewagę 4 pkt drużyna gospodarzy utrzymała do końca pojedynku, bo w naszym składzie zapunktowali jeszcze tylko Dydek i Andrzej Bednarczyk. Wcześniej po „oczku” zdobyli też Daniel Kozioł i Miłosz Wanielista.

Sanocka Liga Sokola

Komplet zwycięstw

Drugi turniej wygrał nieobecny tydzień wcześniej Bogdan Szalankiewicz. Dlatego też prowadzenie w tabeli bez walki utrzymał najlepszy wówczas Paweł Motyka.

Tym razem Szalankiewicz nie dał rywalom szans – komplet zwycięstw z zaledwie jednym straconym setem. Miejsce 2. zajął Bolesław Bartkowski (jedna porażka), zaś 3. Rafał Gosztyła (dwie).

W klasyfikacji prowadzi Motyka przed Bartkowskim (po 12 pkt) i Albertem Władysławem (10).



Drugi turniej ligowy wygrał Bogdan Szalankiewicz (z prawej) przed Bolesławem Bartkowskim

NARCIARSTWO

Wygrana na Gromadzyniu

Ruszył nowy sezon Podkarpackiej Ligi Dzieci i Młodzieży. Podczas wyścigów na wyciągu Gromadzyn w Ustrzykach Dolnych nasi zawodnicy zajęli kilka medalowych pozycji w slalomie gigancie. Było jedno zwycięstwo, które odniosła Zuzanna Leśniak.

Przypomnijmy, że w Sanoku nie ma klubu narciarskiego, więc okoliczna młodzież siłą rzeczy startuje w innych barwach, ostatnio reprezentując Gondolę Krynica. Na pierwszych zawodach Leśniakówna wygrała kategorię dzieci starszych, finiszując z czasem 38,72. Zresztą tę grupę zdominowały nasze dziewczęta, bo 2. miejsce przypadło Kai Bernat (39,11). Ponadto w kat. młodzików 2. pozycję wywalczył Michał Wiejowski (39,10), a wśród dziewcząt 7. była Helena Leśniak.

Drugie zawody Podkarpackiej Ligi Dzieci i Młodzieży rozegrane zostaną już dzisiaj w Przemyślu.



Na podium Zuzanna Leśniak (z prawej) i Kaja Bernat

TENIS

Ćwierćfinał w Bytomiu

Michał Tarapacki z Sanockiego Klubu Tenisowego pojechał na Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Kadetów w Bytomiu, docierając tam do ćwierćfinału.

Do rywalizacji przystąpiło 20 zawodników. W pierwszej rundzie nasz tenisista miał wolny los, a w drugiej pokonał 6/2, 4/6, 10/8 rywala ze Skarżyska-Kamiennej. Niestety, w ćwierćfinale Tarapacki nie dał rady reprezentantowi miejscowego Górnika, doznając porażki 3/6, 0/6. Ostatecznie gracz SKT został sklasyfikowany na 5. miejscu, ex aequo z trzema innymi zawodnikami.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

Medale w hali Uniwersytetu Rzeszowskiego

Nieco lepiej prezentował się bilans juniorów starszych. Dwa miejsca na podium przyniosły im wyścigi na 1000 metrów. Łuszczówna odniosła zwycięstwo wśród dziewcząt, przy okazji czasem 3.02,45 poprawiając rekord życiowy. W biegu chłopców brąz wywalczył Kacper Kornasiewicz, finiszujący z wynikiem 2.44,85. Identyfikacyjny krążek na dystansie 600 m padł łupem Piotra Mackiewicza (1.30,20). Natomiast Żuchowska startowała w dwóch konkurencjach skocznościowych: wżwyż jako jedyna zawodniczka, więc zwycięstwo przypadło jej z automatu (wysokość 1,50 m), natomiast w trójskoku uplasowała się na 4. pozycji (9,68 m – jej rekord).

Jeżeli chodzi o rywalizację juniorek młodszych, to lekkoatletki Komunalnych zdominowały konkurs skoku wżwyż, zajmując dwa pierwsze miejsca. Zwyciężyła Oliwia Dobosz przed Oliwią Radwańską, a obie uzyskały po 1,45 m. Medalową lokatę wywalczył również Kacper Hnat, 3. na 300 m z rezultatem 38,18. Pozostałe miejsca w czołowych dziesiątkach: 300 m – 5. Mikołaj Łuczka, skok wżwyż – 5. Maja Wojtanowska, 7. Lucja Mrugała, skok w dal – 5. Izabela Sawicka, 7. Lucja Mrugała, 8. Urszula Sobolak, 9. Kamila Wolan, 200 m – 7. Hnat, 8. Łuczka; 7. Martyna Ostrowska (startowała też Martyna Sieniawska – dalsza pozycja), 60 m – 9. Ostrowska

Zawodnicy Komunalnych rozpoczęli sezon Halowymi Mistrzostwami Podkarpacia Juniorów, które rozegrano w nowopowstałym obiekcie Uniwersytetu Rzeszowskiego. Dorobek podopiecznych trenera Ryszarda Długosza to aż 7 medali, w tym 3 złote, które zdobyły: Martyna Łuszcz, Julia Żuchowska i Oliwia Dobosz.



Podium skoku wżwyż juniorek młodszych. W środku Oliwia Dobosz, po lewej Oliwia Radwańska

(biegały jeszcze Sawicka, Sieniawska i Wolan).

Nie zabrakło rywalizacji mityngowej. Skok w dal wygrała Emilia Janik, uzyskując 5,22 m. W dziesiątce uplaso-

wały się również 6. Martyna Wojtanowska i 10. Oliwia Łuczka, której przypadło także 6. miejsce w trójskoku. Natomiast w osobnym biegu młodziczek na 60 m przez

plotki jako 2. linię mety osiągnęła Urszula Sobolak (11,47).

Niezły start jak na pierwsze zawody sezonu. A w kolejnych może być jeszcze lepiej.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Nieźła forma juniorów młodszych

Ośmiu panczenistów Górnika wystartowało w XXVIII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży i Mistrzostwach Polski Juniorów „Dolny Śląsk 2022”, które rozegrane zostały w Tomaszowie Mazowieckim. Najlepiej wypadła startująca w młodszej grupie Nikola Maślanka, zajmując miejsca w czołowych dziesiątkach wszystkich wyścigów.



Nikola Maślanka uplasowała się najwyżej z panczenistów Górnika

Nasza zawodniczka wywalczyła 7. pozycję na 500 metrów, a na dłuższych dystansach – 1000, 1500 i 3000 m – przypadły jej 8. lokaty. Efektem było 7. miejsce w klasyfikacji łącznej olimpiady. Szansę na być może jeszcze wyższą pozycję w wieloboju miał Roch Maliczowski, 5. na 3000 m, 6. na 1000 m i 8. na 500 m, jednak na 1500 m zdyskwalifikowano go za nieudostępnienie pierwszeństwa zawodnikowi na prostej krzyżówkowej, a na 5000 m nie wystartował. Na 8. miejscu uplasował się Oskar Podczerwiński i to mimo zaledwie dwóch lokat w dziesiątkach (9. na 5000 m i 10. na 1500 m). Był też 10. w biegu na 1000 m, nie wliczonym do wieloboju. Natomiast ostatecznie 14. Maja Bodnar zajmowała dalsze lokaty.

Pozostali wychowankowie Marka Drwięgi ścigali się w Mistrzostwach Polski Juniorów, zajmując miejsca pod koniec stawki startujących. Wśród dziewcząt 9. była Julia Kalityńska (m.in. 10. na 500 i 1000 m), a 10. Martyna Gontek (m.in. 10. na 1500 m). Natomiast

Tomasza Gontka nie sklasyfikowano w wieloboju, gdyż nie wystartował na 3 i 5 km. Jego miejsca w pozostałych wyścigach: 7. na 1000 i 1500 m oraz 9. na 500 m.

Dodatkowo startował również młodzik Szymon Hostyński, walczący o prawo udziału w Finale Pucharu Świata i Mistrzostwach Świata Juniorów. Niestety, bez powodzenia.

– Część naszych zawodników miała ostatnio duże zaległości treningowe, dlatego też nie zaprezentowali w pełni swych możliwości. Ci, co zaległości nie mieli – Maślanka, Maliczowski, Podczerwiński i Hostyński – mogą być zadowoleni ze swoich wyników. Potwierdzają to nowe rekordy życiowe i zajęte miejsca – czytamy na facebookowej stronie Górnika.

W punktacji klubowej nasi łyżwiarze zajęli 5. miejsce z dorobkiem 17 „oczek”. Wszystkie punkty zdobyła trójka juniorów młodszych (Maślanka, Maliczowski i Podczerwiński). W punktacji wojewódzkiej wśród juniorów młodszych Podkarpacie zajęło 4. miejsce.

XVII Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka ZŁOTA DZIESIĄTKA 2021

Lista kandydatów:

KAROL BIŁAS (hokej, Ciarko STS)
 ARKADIUSZ BORCZYK (Automobilklub Małopolski)
 JAKUB BUKOWSKI (hokej, Ciarko STS)
 PRZEMYSŁAW CHUDZIAK (siatkówka, AZU UP TSV)
 RAFAŁ DOMARADZKI (piłka nożna, Wiki)
 PAULA DOSKOWSKA (wrotkarstwo, UKS Sprint)
 DAMIAN DZIEWIŃSKI (LA, Zespół Szkół nr 3)
 KRYSZYNA GAWLEWICZ (LA, Pozytywnie Zabiegani)
 MICHAŁ GOSZTYŁA (kolarstwo, niezrzeszony)
 SZYMON HOSTYŃSKI (łyżwiarstwo szybkie, Górnika)
 KONSTANCJA IWAŃCZYK (fitness gimnastyczny, Spartanie)
 MATEUSZ JAGNISZCZAK (piłka nożna, Ekoball Stal)
 EMILIA JANIK (LA, Komunalni)
 KRYSZTIAN KALEMBA (piłka nożna, Ekoball Stal)
 SYLWIA KANCIĄK (unihokej, Wilki)
 KACPER KONDRAT (siatkówka, AZU UP TSV)
 MACIEJ KORZENIOWSKI (wędkarstwo, Koło nr 1)
 JULITA KRAWIEC (łyżwiarstwo szybkie, Górnika)
 NATALIA ŁOŻAŃSKA (wrotkarstwo, UKS Sprint)
 MIŁOSZ ŁUCZKA (podnoszenie ciężarów, Gryf)
 MARTYNA ŁUSZCZ (LA, Komunalni)
 MICHAŁ PAWŁOWSKI (short-track/łyżwy, UKS MOSiR)
 DOMINIK PIELECH (piłka nożna, Wiki)
 HUBERT PRZYBYLSKI (trójbój siłowy, Gryf)
 PIOTR PYTLOWANY (tenis stołowy, SKT Wiki ILO)
 BOGUSŁAW RĄPAŁA (hokej, Ciarko STS)
 TADEUSZ REK (kajakarstwo, MOSiR)
 RADOSŁAW SAWICKI (hokej, Ciarko STS)
 PATRYK SAWULSKI (podnoszenie ciężarów, Gryf)
 WACŁAW SKIBA (żeglarstwo, BTŻ)
 SZYMON SŁYSZ (piłka nożna, Ekoball Stal)
 PIOTR SOKOŁOWSKI (siatkówka, AZU UP TSV)
 PATRIK SPĚŠNÝ (hokej, Ciarko STS)
 NORBERT STAREJKI (karate, SKK)
 JAKUB SUJKOWSKI (unihokej, Wilki)
 ARTUR WOJTOWICZ (kolarstwo, niezrzeszony)

Przypominamy, że ważne będą tylko kupony wypełnione w całości, z wpisanymi nazwiskami wszystkich dziesięciu kandydatów. Zasady punktowania są niezmiennie od wielu lat: 1. miejsce – 12 punktów, 2. – 10 pkt, a pozycje od 3. do 10. – od 8 do 1 pkt. Plebiscytowe kupony wstępnie zamierzamy zamieszczać w kolejnych numerach do końca lutego. Finałową imprezę zaplanowaliśmy na pierwszą połowę marca, o ile oczywiście – jak rok temu – pandemia nie pokrzyżuje nam planów. Jak zwykle nie zabraknie nagród dla laureatów, jak również dla Czytelników „TS”, najbliższych właściwego wytypowania składu „Złotej Dziesiątki”.

TYGODNIK SANOCKI

Złota Dziesiątka 2021

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

